

**Umiłowanie
Rozkoszowanie
Uwielbienie**

Spisane wykłady

Łódź, 30.05.2015r.

Część 1

Rozpocznijmy nasze kolejne spotkanie. Nasze spotkania, które zawsze były pragmatyczne, ale w tej chwili są one całkowicie **pragmatyczne**, w sensie tym, że **duchowy rozwój odnosi się całkowicie do naszego zwyczajnego prostego życia, aby nie było proste w sposób ludzki, ale proste w sposób Boży**. Bo w sposób ludzki proste to - leżeć i nic nie robić, wszyscy inni zrobią, to szukać człowieka, który ma owoce Ducha Świętego, ale nie pozwolić im znaleźć go.

Co to oznacza nie pozwolić im znaleźć go? Czyli *gdy wymagamy od siebie owoców Ducha Świętego, wtedy oni mogą go znaleźć. A jeśli nie wymagamy od siebie owoców Ducha Świętego, to oni nie mogą go znaleźć, szukają, szukają i znaleźć nie mogą. Dlaczego oni go szukają? Szukają dlatego człowieka, który ma owoce Ducha Świętego, czyli opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, dlatego bo mają w sobie pełnię, pełnię obecności Bożej, pełnię prawdy.*

Mają w sobie pełnię i to nie jest nic, co by było związane z diabłem, to jest związane z żywym Bogiem. Dlaczego? Bo, jak Jezus Chrystus mówił, diabeł był zawsze zabójcą i kłamcą. Ludzie w takim razie, gdyby kierowali się sprawami zła, to by szukali ludzi zabójców, agresywnych, tych którzy będą ich dręczyć, wieszać, męczyć, kroić, ciąć, podpalać. Ale takich nie szukają, oni takich omijają z daleka, nawet to co sami robią, to nie chcą takiego znać. Szukają, tego który jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość, bo mają w sobie przymiot prawdy. *Każdy człowiek, który nawet jest człowiekiem złym, nie chce spotkać takiego, jak sam jest. Chce spotkać takiego, który będzie dla niego- opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niósł pokój, radość i miłość. Chcą takiego znaleźć.*

I tutaj Jezus Chrystus w Ewangelii mówi, możemy dzisiaj zrozumieć, że takimi byli faryzeusze, szukali ludzi dobrych, radosnych, czyli którzy są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość, pozyskiwali ich i czynili ich później dwakroć bardziej wartymi piekła, niż sami oni byli. Czyli kazali tylko siebie hołubić, a innych nienawidzić za to, co oni wymyślili, że to jest niedobre. Dlatego czytamy w Ewangelii o tym, że ludzie są nienawidzeni przez innych, za to że: zrobił 10 kroków więcej w ten dzień, albo zrobił to w taki sposób, albo krowę wyciągnął z dołu w dzień święty. Ale przecież Jezus Chrystus mówi, że to nie jest złe, to jest dobre, żeby móc krowę wyciągnąć w dzień święty, czy zrobić więcej kroków w dobrym interesie itd. Bo nie chodzi tutaj o kroki w ogóle, chodzi o sprawiedliwość, prawdę i miłość. I tutaj czynią ich tymi, którzy nienawidzą tych, którzy przekraczają ich prawa. Więc czynią ich dwakroć bardziej wartymi piekła, niż sami są. Więc nie jest to już stuprocentowo prawdziwe, że szukając takich, którzy mają owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego, że chcą takimi się stać, ci którzy poszukują, nie do końca; bo są też tacy, którzy ich pozyskują, aby ich wykorzystać ku temu, aby innych też niszczyć. O tym mówi tutaj Ewangelia, Jezus Chrystus.

Ale tutaj chcę powiedzieć o tym, że **ludzie mają w sobie ponad wszelką wątpliwość,**

każdy człowiek ma w sobie owoce Ducha Świętego, ma w sobie potencjał, obecność żywego Boga. Jezus Chrystus mówi: diabeł od początku był zabójcą i mordercą i kłamcą. Zły duch kieruje się głównie zasadami lęku i kary. **Gdy człowiek się kieruje lękiem i karą, powoduje w człowieku agresję, nienawiść do inaczej postępujących, po prostu występuje w nich: napięcie, agresja, potrzeba przemocy, bo takie jest to działanie.**

Proszę zauważyć jakie jest działanie, kiedy występuje w człowieku obecność żywego Boga. **Kiedy żywy Bóg jest w człowieku, kiedy wybieramy Go, to mamy potrzebę, kiedy prawdziwa miłość w nas istnieje,** nie wymyślona, to nie możemy w domu usiedzieć, gdy nie czynimy komuś dobra, radości, miłości, **kiedy nie pomagamy komuś, kiedy się za kogoś nie modlimy, mając taką możliwość, kiedy nieustannie nie poznajemy owoców Ducha Świętego w sobie, czy nie poznajemy natury głębi Modlitwy Pańskiej, źródeł gorejących,** które wybijają głęboko i dają nam życiodajną siłę i moc.

Jezus Chrystus zresztą mówi w Ewangelii Jana rozdział 7 werset 37: *kto wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych;* i także w Ewangelii wg św. Jana roz. 4,14 - gdzie mówi do samarytanki: *kto wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z niego źródła wód żywych i nie umrze na wieki.*

To jest świadomość, to jest ożywienie świadomości, to jest ożywienie właściwego, prawdziwego człowieka.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, każdy człowiek, nawet ten, który jest złym człowiekiem ma w sobie ogromną potrzebę, a właściwie gdzieś głęboko duchowy imperatyw poszukiwania ludzi, którzy będą mieli właśnie: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, że będą tego poszukiwali, ponieważ to jest ogromnie potrzebne im, aby się otaczać tymi, którzy są dla nich dobrymi.

Czyli nie chcą szukać diabła. **Mają w sobie potrzebę poszukiwania prawdy, ale sami czynią źle.** A dlaczego czynią źle? **Bo istnieją w systemie lęku i kary, ale co im nie przeszkadza poszukiwać ludzi, którzy mają owoce Ducha Świętego i co im nie przeszkadza widzieć w sobie potrzebę dobra, ale nie dobra u siebie, tylko dobra u drugiego.**

Diabeł to wszystko robi, aby tego dobra nie poszukiwać u siebie, a natomiast u innych i żeby ich deprawować. Ale nie dlatego czują w sobie prawdę i poszukają ludzi, którzy są prawdziwi, żeby ich deprawować; ale diabeł to w nich czyni, aby ich deprawować, mimo że mają inną możliwość, czyli poszukiwać tych, którzy mają dobro i od nich się tego dobra uczyć.

Jest jeszcze inne wyjście, najwłaściwsze, to które **Chrystus nam ukazuje, że najwłaściwszym wyjściem, najwłaściwszą postawą jest wymagać owoców Ducha Świętego od siebie.** Wtedy się stajemy człowiekiem, tym którego inni ze świecą szukają, których inni szukają. Szukają ludzi, którzy są opanowani, łagodni, wierni, uprzejmi, dobrzy,

cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Takich szukają i znajdują.

Ale **ten, który od siebie wymaga nie pozwoli na to, aby został zdeprawowany, ale od deprawacji tamtego odciągnie i odmieni**. I dlatego tutaj są cuda. Jezus Chrystus cuda czyni, aby ci, którzy są zdeprawowani Jezusa Chrystusa szukali. Zresztą Jezus Chrystus powiedział: czy przyszlście tutaj zobaczyć człowieka w miękkich szatach? Przyszlście Mnie zobaczyć, nie oszukujcie się, przyszlście tutaj z Mojego powodu, nie dlatego, żeby zobaczyć człowieka w miękkich szatach, żeby posłuchać wiatru w trzcinach albo ćwierkania ptaków, bo to gdzie indziej możecie słuchać. *Ale przyszlście tutaj, więc sami nie chcecie słyszeć tego, co robicie. Czyli przyszlście tutaj z mojego powodu, aby zobaczyć człowieka, który ma opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, przez którego Ojciec działa, ale nie chcecie się do tego przyznać.*

Ale **tak naprawdę to dobro w was to czyni. Przyznajcie się, że jesteście dobrymi, przyznajcie się przed sobą, że jesteście dobrymi i że to dobro was tutaj przyprowadziło**. Niewielu chce się do tego przyznać, ale wszyscy z powodu tego dobra przyszli. *Diabeł nie pozwala im, aby uświadomili sobie, że mają w sobie dobro i dobro może po prostu zwyciężać, że mogą postępować dobrze, że mogą nie być wyrachowani, agresywni i oszukujący i rządzić się lękiem i karą i przemocą. Ale mogą zobaczyć, że to dobro w nich przyprowadziło ich.*

Dlatego Jezus Chrystus ma wszystkie te owoce, a nie tylko owoce, ale także dary Ducha Świętego. Owoce Ducha Świętego, które działają na zewnątrz w sposób duchowy, nie są już umiejętnością człowieka, ale Ducha Świętego w nim. Bo któż może uzdrowić sam z siebie? Któż może przemienić drugiego człowieka sam z siebie? **Jezus Chrystus mówi: zaprawdę powiadam wam nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni** – Ewangelia wg św. Jana roz. 4,19 - tutaj dostrzegamy tę sytuację, że to jest właśnie ten aspekt.

I dlatego patrząc na tę sytuację, że owoce Ducha Świętego, jako nasze umiejętności, nie mogą nic zrobić na zewnątrz, w nas też nie mogą nic do końca uczynić w sposób samodzielny. Ale **my mamy w sobie zdolność, w sposób rozumny, taki typowo pojmowalny, edukacyjny (nie wiem jak to określić) rozumienia przyczynowości i skutkowości, inteligencji, można by powiedzieć, rozumieć w sobie owoce Ducha Świętego, które są w nas zanurzone i istniejące przez owoce Ducha Świętego. Możemy rozumieć, że dla nas jest dobre opanowanie, zaczynamy je pojmować**, do tego nie potrzebny jest jakiś tęgi i ogromny rozum, po prostu chęć, tylko chęć.

Diabeł się po prostu boi ogromnie jednej rzeczy: chęci człowieka poszukiwania dobra, że człowiek ma chęć. Dlatego go cały czas zniechęca, bo chęć człowieka działania w dobru jest po prostu z całą mocą popierana przez niebo. Więc diabeł się boi w ogóle chęci człowieka, który chce się odmienić.

Ale tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, że *gdy owoce Ducha Świętego w nas działają w sposób*

ludzki, to znaczy jesteśmy w stanie być opanowani, ponieważ nie jest to poza zasięgiem żadnego człowieka, każdy człowiek rozumie co to znaczy być opanowanym, co to znaczy nie być opanowanym i każdy jest w stanie rozumieć, czy jest w tym momencie opanowany czy nie jest opanowany.

Jak na przykład są ludzie, którzy się wydzierają, krzyczą, trzęsą i mówią, że są opanowani. Proszę zauważyć, czy oni nie oglądają siebie? Trzeba by było im chyba film nagrać i powiedzieć: słuchaj, jakiegoś faceta mam nagranych, zobacz co on takiego robi? No jak to co, trzęsie się, jest wściekły. To właśnie ty. Niemożliwe, ja taki nigdy nie jestem. Czyli żyje po prostu w całej fali kłamstwa. Są ludzie, którzy się trzęsą, krzyczą, są agresywni, są emocjonalnie oceniający. Jak na przykład rozmawiamy z ludźmi, którzy wyglądają na osoby merytoryczne i osoby łagodne. I mówią do nas spójnym głosem, my chcemy coś powiedzieć, a on zaczyna głos podnosić i mówi to samo, oznacza że: bądź cicho, ja teraz mówię. *Gdy zwrócimy uwagę na tą merytorykę i na emocjonalny stan, to ocenia emocjonalnie, emocjonalnie nas zmusza do posłuszeństwa i każe nam znaleźć swoje miejsce.* Dosłownie tak jest. Mówi i nagle chce swoją kwestię jakby skończyć, albo jakby nie chce dopuścić nikogo do głosu, podnosi głos i proszę zauważyć, **co to znaczy to podnoszenie głosu? Emocjonalnie chce panować nad drugą osobą**, ale nie widzi tego, cały czas uważa, że jest merytoryczny, że jest spokojny, mówi spójnie. Ale nie dostrzega swoich emocji, że cały czas manipuluje odbiorcami, w sensie nie że mówi głośniej czy ciszej wtedy, kiedy to jest potrzebne, żeby wyrazić pewną kwestię, ale on po prostu on ucisza osobę, która w jakiś sposób chce zabrać głos, nie mówiąc *siedź cicho*, tylko podnosząc głos w tej samej kwestii, jakoby nie mówił nic i mówi w dalszym ciągu spokojnie, tylko coraz głośniej, mówiąc, jakby zamykając usta drugiemu człowiekowi, pokazując gdzie jest jego miejsce. Czyli można powiedzieć ocenienie emocjonalne, czyli pewnego rodzaju przywołanie do porządku emocjonalne.

I chodzi mi o to, że **musimy takie rzeczy widzieć, a dlaczego? Bo to, że tak robimy odzwierciedla, że jest w nas ta część emocjonalna, której nie dostrzegamy, która w nas istnieje, która chce dominować i która chce ona być na pierwszym miejscu.** My uważamy, że mówimy spokojnie, cicho, łagodnie, ale czasami po prostu występuje uciszanie drugiej osoby. A to jest związane z tym, że nie dostrzegamy tej swojej natury, że to jest natura właśnie oceny, czy jakiegoś ataku emocjonalnego. Nie dostrzegają tego, bo skupiają się głównie na słowach, które wypowiadają. Ale gdy spojrzymy na emocje i wyłączymy słowa i gdybyśmy słowa przełożyli na zachowanie, to jest to człowiek, który *zachowuje się gwałtownie*, i gdy mówi, ktoś mu wchodzi w kwestie, wstaje i zaczyna krzyczeć: cisza, ja teraz mówię, wasze zdanie jest nieistotne.

Ja tutaj mówię o sytuacji tej, że występuje tutaj gdzieś **wewnątrz człowieka drugie życie, z którego sobie nie zdaje sprawy, jeśli się jemu nie przyjrzy. I to są te owoce Ducha Świętego, które są w człowieku to jest drugie życie.** To drugie życie w człowieku ono istnieje, bo jest motorem poszukiwania takiego człowieka, bo to ono jest tą siłą dobra w człowieku, ponieważ nie szuka ludzi, którzy będą go udręczali, zabijali i okradali czy obmawiali.

Ale szuka ludzi, którzy nie będą tego czynili. Czyli jest w nim to życie duchowe, a jednocześnie zły duch chce je nieustannie sprzeniewierzać.

Gdy się tak ludzie zastanowią nad tą sytuacją: dlaczego ja chcę poszukiwać ludzi, chcę się otaczać ludźmi, którzy właśnie mają owoce Ducha Świętego, dlaczego chcę to zrobić? I nawet człowiek, który jest złym człowiekiem, on poszukuje takich ludzi. I gdy się zastanowi dlaczego chce to robić, to uświadomi sobie, że jest w nim dobro i nie chce się go pozbyć. Nie chce się go pozbyć, bo inaczej by szukał ludzi, którzy będą okradać, dręczyć, męczyć, bić, ciąć, palić.

On na taką samą myśl ucieka, nie chce o tym myśleć. Jest w nim dobro, ono jest czyste, jasne, zmusza go do tej sytuacji. **Ale że postępują później z tym dobrem odnalezionym źle, to jest wynik tego, że nie pozwalają jemu, temu dobru, się rozszerzać.**

Jezus Chrystus mówi: **niech się w was Królestwo Boże rozszerza**. Inaczej można to powiedzieć: **niech w was dobro się rozszerza, niech rozszerza się opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość niech się rozszerza, niech się rozszerza pokój Boży, niech się rozszerza radość i miłość**. Ludzie zastanawiają się: a gdzie ono jest, cóż to takiego jest, jak mam je znaleźć? Ale ono jest motorem codziennego poszukiwania drugiego człowieka. Dosłownie.

Gdy się przyjrzymy każdemu człowiekowi, to zobaczymy, że każdy szuka właśnie takiego człowieka. Nie zawsze szuka dlatego, aby uczyć się od niego, ale często i jest to niewłaściwe, szuka po to aby go zdeprawować. Ale chce jego dobro dla siebie, żeby to dobro było dla niego. *Czyli chce tego dobra tylko dla siebie, czyli egoistycznie to dobro chce dla siebie. Dlatego diabeł zwodzi duszę, bo to dobro chce dla siebie. Gdyby nie chciał dobra, to by nie chciał duszy, nie chciałby dobra dla siebie.* On chce to dobro zdeprawować. Dlatego w dalszym ciągu jest w człowieku to dobro i człowiek w dalszym ciągu ma potrzebę poszukiwania dobra, więc musimy je rozszerzać.

Co oznacza żyć w Bogu, rozwijać się duchowo, czyli żyć w Bogu i być całkowicie zanurzonym w Bogu? Oznacza to, aby dobro Boga, które chce działać w tym świecie, żeby nie napotkało w nas żadnego oporu i mogło działać ze spokojem. Czyli dobroć Boga nie może w nas napotkać żadnego oporu, ale być spójne z nim czyli to są owoce Ducha Świętego, po owocach was poznają; płynie i przenika do świata, ponieważ **Ziemia jest otoczona wolną wolą, która nie pozwala Bogu działać, ale ci którzy żyją w prawdzie Bożej, oni jednoczą się z Bogiem, sprzeciwiając się wolną wolą wszystkiemu temu, co się sprzeciwia miłości wyrażonej w dziesięciorgu przykazaniach, w prawach miłości, w owocach Ducha Świętego i darach Ducha Świętego, a także wyrażonej w Chrystusie - Bogu żywym, który zstąpił na ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy mocą Ducha Świętego, stał się człowiekiem, abyśmy żyli, oddał życie za nas i nam je dał, zmartwychwstając je dał, czyli grzechy nasze pokonał, dając nam życie swoje. Zmartwychwstał ukazując naszą drogę, nasz sens i miejsce u boku Ojca.**

I tutaj to jest miłość. Czyli wolna wola może się sprzeciwiać, powinna się sprzeciwiać

wszystkiemu, co sprzeciwia się miłości, która wyraża się właśnie w ten sposób. Możemy oczywiście tą miłość inaczej pojąć, ale nie możemy inaczej pojmować w oderwaniu od dziesięciorga przykazań, od praw miłości, od owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego, bo wtedy modyfikując miłość, pojęcie miłości, modyfikuje człowiek prawa, dziesięciorgo przykazań, nie łączy się z dziesięciorgiem przykazań, nie łączy się z przykazaniem miłości, darami Ducha Świętego i owocami Ducha Świętego i wtedy wolna wola działa na szkodę człowieka.

I proszę zauważyć, pamiętacie taki film „Sekret”. W tym filmie naukowcy mówili o takiej sprawie, że człowiek ma wolną wolę i wolna wola może wszystko uczynić, więc nie powinien się ograniczać się tylko do rzeczy, które w tej chwili zna, *ale nieustannie wymyślać i wymyślać i zaprzęgać wolną wolę do wymyślonych rzeczy, aby mógł być wolny. Ale to wymyślanie na czym się opiera? Opiera się właśnie na, we własny sposób pojętym dobru, kompletnie oderwanym od miłości i od doskonałości Bożej, oderwanym od prawdy, będąc po prostu całkowicie wyizolowanym z tego stanu.*

Dlatego Chrystus ukazuje nam wolną wolę po tej stronie, że ona może się sprzeciwiać złu. Dopiero teraz to pokazuje, a nie kiedyś tam, dlatego żeby człowiek sobie nie zrobił krzywdy jeszcze większej niż sobie zrobił.

I dlatego mówi w ten sposób: **jeśli przyjmiesz owoce Ducha Świętego i owoce Ducha Świętego będą w tobie umiłowanymi owocami, będziesz je miłował i będzie to twoje umiłowane życie, twoja umiłowana postawa, będziesz miał umiłowanego Boga jedyne, który jest dawcą tej prawdy i będziesz trwał w Nim i będziesz wołał: dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim, będziesz z radością w umiłowaniu Go wołał i będziesz się Nim rozkoszował.**

A gdy będziesz się rozkoszował, to będziesz wielbił, a wielbienie jest to jedność dwóch serc - i wtedy stajecie się jednym sercem.

*Gdy tak spojrzymy na **umiłowanie, jest bliskość dwóch serc w jednym tonie, w jednym życiu istniejące. To jest umiłowanie. A rozkoszowanie się - gdy te dwa serca są w jednym Ojcu, w jednej radości, w jednej prawdzie, w jednej doskonałości. Później jest uwielbienie, czyli kochanie, czyli te dwa serca miłują w jednej miłości.***

Rozmawiamy tutaj właśnie o umiłowaniu, rozkoszowaniu się i uwielbieniu. Są to trzy etapy zgłębiania, jednoczenia się serc.

I dlatego tylko wtedy wolna wola może się właściwie sprzeciwiać złu, jeśli uświadomimy sobie, że świadomość i wolna wola jest tak skonstruowana jak igła kompasu. Kiedy północna igła wskazuje północ, to południowa zawsze wskazuje południe, kiedy północna będzie wskazywała wschód, to popołudniowa będzie wskazywała zachód. Nie jest tak, że północna będzie wskazywała północ, a południowa będzie wskazywała zachód. Nie jest tak dlatego, że igła kompasu jest to całość, ona jest pośrodku zawieszona i ona jest całością, jednym patyczkiem,

jedną wskazówką, która nie jest po środku złamana, ani w żaden sposób giętka, ona jest cała.

Dlatego to samo jest z wolną wolą i świadomością. **Kiedy świadomość zajmuje właściwe miejsce, to wolna wola zajmuje właściwe miejsce. A jeśli wolna wola nie czyni tego, co mamy w zamiarze, to znaczy że świadomość nie jest tam, gdzie powinna być. A żeby świadomość była tam, gdzie powinna być, musi to być umiłowanie.**

Umiłowanie odnosi się już nie do samych słów, bo umiłowanie do czego się odnosi prozę państwa? Umiłowanie jest przeciwnie proporcjonalne, albo jak to mówi Wałęsa: jestem za, a nawet przeciw. Czyli myślę, że to można tak powiedzieć, że umiłowanie jest wprost proporcjonalne, tu występuje taka sytuacja, **że umiłowanie jednoczy nas z głęboką naturą naszych uczuć i człowieka wewnętrznego, duszy naszej, w której jest bezwzględne dobro.**

To chcę odnieść do sytuacji, o której dzisiaj rozmawialiśmy, o podnoszeniu głosu w czasie rozmowy, kiedy chcemy kwestię skończyć, nie przerywamy i czekamy na komunikat, informacje od rozmówcy, ale podnosimy głos mówiąc: *teraz ja mówię i mi nie przerywaj*, nie wypowiadając tych słów. Czyli kierujemy się emocjonalnym wzburzeniem, czyli emocjonalną przewagą, czy emocjonalnym wyrazem, oceną emocjonalną, nie zdając sobie sprawy, że to czynimy.

Umiłowanie jest elementem, którego musimy być całkowicie świadomi. Czyli musimy świadomie umiłować przykazania, owoce Ducha Świętego, dary Ducha Świętego i prawa miłości, aby świadomie zanurzyć się w tą przestrzeń, gdzie nieświadomie podnosimy głos rozmawiając z rozmówcą, chcąc jemu zakomunikować: ja teraz mówię. Bo chodzi tu o sytuację, że w tym pierwszym działaniu podnoszenia głosu w rozmowie, jest to nieświadome manipulowanie drugą osobą, wpływanie na nią. A w tym drugim, w tym aspekcie umiłowania, jest to świadome poszukiwanie tego stanu, **gdzie świadomi jesteśmy umiłowania dziesięciorga przykazań, ale nie dlatego, że one tylko są dziesięciorgiem przykazań, ale umiłowania dlatego, że one są prawdą od samego Ojca.**

Rozmawialiśmy we wcześniejszym spotkaniu piątkowym, że ludzie nienawidzą przykazań Bożych nie dlatego, że tam jest to co tam jest. **W przykazaniach Bożych nie ma nic, co by człowiekowi szkodziło, jest wszystko to co on chce.** Proszę zauważyć owoce Ducha Świętego. Szuka ludzi właśnie takich: opanowanych, łagodnych, dobrych, wiernych, cierpliwych, niosących pokój, radość i miłość. W dziesięciorgu przykazaniach jest to samo. Ale ludzie nie chcą przykazań nie dlatego, że tam jest - żeby ich nie zabijać, nie okradać, nie mówić fałszywego świadectwa i żeby czcić ojca i matkę, żeby nie pożądał żony bliźniego swego, ani żadnej rzeczy, żeby miłować Boga i tak dalej, nie będziesz miał bogów cudzych przede mną, nie będziesz używał imienia pana Boga swego nadaremno, dzień święty będziesz święcił. Tu chodzi o inną rzecz. **Chodzi o to, że to są przykazania od samego żywego Boga. Jednocząc się przykazaniem, jednoczymy się żywym Bogiem.**

To samo jest taka sytuacja z przodkami. Kiedy człowiek żyje nakazami matki, żyje

nakazami babki, dziada, pradziada, aż do Adama. A Jezus Chrystus chce powiedzieć: nie żyjcie jak Adam, żyjcie jak ja, Adam powstał z wielkiej mocy i zgrzeszył, a jak przyszedłem po to, żeby Adama grzech już przestał istnieć. Czyli zgadzając się z dziadem i pradziadem zgadzamy się także, oczywiście mówimy tutaj, gdy dziad i pradziad nie postępuje zgodnie z prawem Bożym, ale to wtedy występuje gnuśność.

I dlatego **tutaj zgadzając się z przykazaniami Bożymi przyjmując je, przyjmujemy samego Boga.** I dlatego przykazania istnieją w naszej cywilizacji, tylko są porozwalane, po roztraskiwane, są porozdzierane. W naszej konstytucji oczywiście one istnieją, nawet konstytucja się opiera na tym, że mówi: tak mi dopomóż Bóg. Więc wszystkie są przykazania, tylko że one nie są spójne zwarte, tylko po prostu są rozstrzelone na tysiącach stron i nie sposób tam znaleźć całej spójności, tylko znaleźć całkowicie inny sens.

Ale kiedy jest zbierzemy i zobaczymy je, i je będziemy wyznawać, czyli żyć zgodnie z nimi, to jednoczymy się z żywym Bogiem.

I owoce Ducha Świętego, tutaj mówimy o wolnej woli także, że wolna wola, świadomość musi być niezmiernie mocno ukierunkowana i mocno osadzona w dziesięciorgu przykazaniach. Dlaczego? *Bo na tym świecie jest ogromna ilość prawd, ogromna, można ze 100 tysięcy tomów znaleźć i w każdym tomie będzie jakaś prawda. Ale będzie jakaś prawda, nie jedyna. A jedyną prawdą, która nas wyzwala jest to dziesięcioro przykazań, prawa miłości: miłuj pana Boga swojego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy i bliźniego swego jak siebie samego.* Chrystus mówi: na tych prawach są zbudowane wszystkie prorocтва i prorocy, cały sens istnienia wszystkiego, oddają temu cały sens i na tym są zbudowane.

I tylko ta prawda jest prawdą spójną, prawdą stuprocentową, **prawdą która właściwie ukierunkowuje naszą świadomość, owoce Ducha Świętego, dary Ducha Świętego, prawa miłości i dziesięcioro przykazań - tylko te prawdy to czynią.** Jeśli się z nimi jednoczymy i przez nie żyjemy w jedności z umiłowanym Bogiem, mówię tutaj świadomie z umiłowanym, bo odnoszę się do uczuciowej jedności i to nie jest tylko myśl umiłowana, tylko odczuwanie głębokiej radości wynikającej z jedności dwóch serc. **Wtedy zaczynamy przenikać nie tylko przykazania, ale Boga żywego, który je daje i który objawia nam radość istnienia w nich.**

I wtedy, **kiedy świadomość zajmuje właściwe miejsce, to wolna wola we właściwy sposób stacza bitwę. A dla niej bitwa nie jest żadnym problemem, bo wolna wola jest potęgą i mocą.**

I dlatego **diabeł głównie manipuluje świadomością, aby wolna wola czyniła to, co on chce. W jaki sposób? Oszukując świadomość przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę. Wolna wola staje w pozycji niewłaściwej i zamiast staczać bitwę ze złem, stacza bitwę z dobrem, gdzie człowiek nie zagląający w głąb, czy jest jeszcze w dalszym ciągu w umiłowaniu, nie zagląając, już dawno w nim nie jest i dziwi się**

dlaczego tak mu się źle dzieje. Bo zaczął sobie po prostu podcinać gałąź, na której siedzi.

Umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie jest niezmiernie ważnym elementem tutaj, żeby *nieustannie wewnątrz zanurzać się właśnie w tę głęboką jedność z Bogiem w tej naturze uczuciowej owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego. Dlaczego? Dlatego, że diabeł często chce zrobić w ten sposób mówiąc: tak zobacz, te dziesięciorgo przykazań w dalszym ciągu są, zobacz, ono są, tylko nie sprawdzaj czy tam jest umiłowanie, bo tam już go nie ma.* On oczywiście tego nie powie, ale człowiek myśląc, że żyje w dziesięciorgu przykazaniach, owocach Ducha Świętego, w darach Ducha Świętego, w prawach miłości, myśląc że tak jest, już się w jego życiu źle dzieje, bo przestał trwać w nich w umiłowaniu.

I dlatego jego wolna wola zmieniła miejsce i zaczęła staczać bitwę z tym, co jest prawdą. Co to znaczy? Przestała pozwalać Bogu działać w nas. Ale kiedy ona stacza bitwę z tym wszystkim, co jest przeciwne miłości, która się wyraża właśnie w dziesięciorgu przykazaniach, w prawach miłości, w owocach Ducha Świętego i w darach Ducha Świętego i we wszystkim tym, co wyraża miłość - Chrystus, Trójca Święta, Święta Maria Matka Boża; kiedy przestajemy to dostrzegać, tą prawdę, to się dzieje źle, ale **kiedy ponownie zaczynamy dostrzegać tą prawdę, to znowu wolna wola zajmuje właściwe miejsce i Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Duch Święty działa w nas i gdy my starczamy bitwę z wrogiem wewnętrznym, on stacza bitwę z wrogiem zewnętrznym.**

I tutaj chcę przejść do następnego aspektu, o czym rozmawialiśmy, że owoce Ducha Świętego w nas działają w taki sposób, że my przez ludzki inteligentny, pojmowalny aspekt, też będący w nas jako natura żywego Boga i Królestwa Bożego, rozumiemy, bo poszukujemy człowieka, który ma owoce Ducha Świętego, nie zdając sobie sprawy nawet, że to są owoce Ducha Świętego. Ale w rezultacie rozumiemy, że ich poszukujemy właśnie, że to są owoce Ducha Świętego, że poszukujemy ludzi opanowanych, łagodnych, wiernych, dobrych, uprzejmych, cierpliwych, niosących pokój radość i miłość, to wymagając od siebie w sposób ludzki i przyłożymy się do prawdy o sobie, kiedy chcemy naprawdę prawdę o sobie poznać, że sobie „nie słodzimy”, tylko naprawdę widzimy prawdę o sobie, jakimi jesteśmy, bo to jest dla nas lepsze niż „słodzenie” (a jestem dobry i właściwie jestem dobry, jestem właściwie dobry itd.) Więc sobie nie słodzimy, tylko widzimy po prostu, *jesteśmy bardzo srogimi dla siebie czyli prawdziwymi i „nie słodzimy sobie”, tylko widzimy: jestem nieopanowany i już, muszę to zmienić, nie jestem łagodny i muszę to zmienić, jestem niewierny i muszę to zmienić, niedobry, nieuprzejmy, niecierpliwy, wcale nie niosę pokoju, radości, miłości, muszę to w sobie zmienić, muszę to po prostu zobaczyć, bardzo głęboko zobaczyć, widzieć to w sobie - to jest dla nas lepsze niż „słodzenie sobie”, że jestem właściwie dobry, w porządku, przecież nikogo nie krzywdzę, nikogo nie zabijam, nie okradam itd.* Ale to jest opieranie się tylko na zewnętrznym pozorze naszego ciała, które nie czyni tego, bo boi się kary, kary że pójdzie do więzienia, albo jakąś karę dostanie za to, że będzie inaczej działał.

Nikt mu kary nie daje za to, że świata, co jest jego wnętrzu, bo Bóg tylko widzi i człowiek. **Więc poszanowanie Boga jest wtedy, kiedy mamy świadomość, że On to widzi i to dla Niego to wszystko czynimy, aby Jego nie obrażać przez swoją postawę, żeby mieć świadomość, że On jest doskonały i dobry i On nie zasługuje na to, żeby On musiał patrzeć na moją postawę ohydłą i niedoskonałą.** I wszystko uczynię, żeby on patrzył na moją postawę dobrą, doskonałą, radosną, prawdziwą, żeby się rozszerzało we mnie Królestwo Boże, bo Bóg na to zasługuje. Dla bardzo wielu ludzi Bóg na to nie zasługuje, więc są takimi jakimi są, bo ich nie obchodzi to, że Bóg na nich patrzy, bo On nie zasługuje na to, żeby było dobrze. Jak to nie zasługuje? A gdybyśmy powiedzieli to ludziom, to by powiedzieli: człowieku, co ty mówisz? No ale to dlaczego w taki sposób postępujesz? Myślisz, że Bóg jest zadowolony z twojej takiej paskudnej postawy? I dlatego, że nie krzyczy na ciebie, to myślisz, że Jemu się to podoba?

Psalm 50, jest napisane: dajecie Mi mięso byków, ale i tak one do Mnie należą, źle czynicie, jakbym chciał, to bym je sobie wziął, źle czynicie, a Ja nie pomstuję, gromów nie zsyłam, więc jak Ja tego nie robię, to myślicie, że Mnie się podoba wasze postępowanie i tak robicie dalej. Ale Mi się ono nie podoba, jest ono niedobrym postępowaniem.

Więc musimy sami w sobie poszukiwać co się Bogu podoba. I w ten sposób być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, nieść pokój, radość i miłość. I co chcę dalej powiedzieć?

Gdy dochodzimy do maksymalnej możliwości wymagania od siebie, to Duch Święty darami Ducha Świętego na nas spoczywa i przenika nas mądrością Bożą; mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża - czyli swoją obecnością nas przenika. I wtedy dopiero dzieją się dary Ducha Świętego zewnątrz i owoce Ducha Świętego dopiero się dzieją zewnątrz, ponieważ to Duch Święty czyni, my nic nie możemy bez niego uczynić, to On wszystko czyni i to On cuda czyni, to On przemienia, On daje zrozumienie, to On otwiera serca.

Kiedy my chcemy z całej siły, po co mieć owoce Ducha Świętego? - aby żadnego człowieka nie skrzywdzić i Bogu nie sprawiać przykrości, kiedy z tego powodu czynimy, to proszę zauważyć jaka to jest bardzo ciekawa sytuacja, ona mówi o wolnej woli. **Wolna wola nie może iść tam, aby znaleźć prawdę, ponieważ nie zna drogi, ale wolna wola może się sprzeciwiać wszystkiemu temu, co tej prawdzie zagraża. A prawda została objawiona w dziesięciorgu przykazań i w prawach miłości, w owocach Ducha Świętego, w darach Ducha Świętego, w Trójcy Przenajświętszej i właśnie w takiej postawie, w umiłowaniu.** Więc w tym momencie jesteśmy świadomi, **wolna wola działa w ten sposób, że się przeciwstawia wszystkiemu temu, co zagraża, co sprzeciwia się tej mocy, a dla niej nie jest to problem, bo ona po prostu przez samo powiedzenie: *nie chcę*, nic już nie może wpływać, ponieważ ona jest jak tama, jak mur nie do przebrnięcia, jak skała, której nie można ruszyć, jest niemożliwa do przekroczenia.**

I dlatego diabeł nieustannie manipuluje świadomością, aby wolna wola mogła coś zrobić. Bo wolna wola słucha świadomości, a nie diabła. Dlatego świadomością manipuluje, oszukując ją nieustannie, aby po prostu świadomość mogła się poruszać tam, gdzie on chce, żeby ona szła. Bo wolnej woli nie może ruszyć, ponieważ ona jest ponad mocą ponad nim, więc manipuluje świadomością, aby ona szła tam, gdzie on chce. Ale to nie on ją prowadzi, tylko prowadzi ją świadomość, więc manipuluje świadomością.

I tutaj jest to podobna sytuacja, **owoce Ducha Świętego w nas muszą istnieć najpierw przez zrozumienie, że przez brak ich szkodzimy sobie i innemu człowiekowi.** Więc musimy wszystko uczynić, aby rozpoznawać, widzieć swoją naturę, bo jesteśmy zdolni widzieć swoją naturę do samej głębi. Jeśli będziemy chcieli ją wiedzieć, jeśli staniemy się rzetelni w swojej postawie, to to zobaczymy. A widząc tą sytuację, przestajemy szkodzić innemu człowiekowi przez brak owoców Ducha Świętego, przez pohamowanie zła które istnieje w człowieku, przez odwrócenie się od niego.

I kiedy nastąpi już sytuacja, że będziemy zwracać uwagę na owoce Ducha Świętego i będziemy tylko w nich trwali w sposób ludzki, oczywiście też mocą Ducha Świętego, bo Duch Święty daje nam tą zdolność. Wiecie państwo jak nazywa się taka postawa? **Umiejętność bycia dobrym w małych sprawach. Jeśli jesteście dobrymi w małych sprawach, dam wam wielkie sprawy.** *A jeśli jesteście niezdolni w małych sprawach, to nie dam wam też wielkich. Czyli jeśli nie potraficie zapanować nad swoim dobrem, nad owocami Ducha Świętego, które są całkowicie w waszej gestii, to jakżeż mogę wam dać prawdziwą miłość, prawdę, którą macie dać światu, jeśli nie możecie dać sobie, mimo że ją macie w sobie.* Najpierw musicie być zdolnymi i dobrymi w małych rzeczach, a dam wam wielkie.

Więc jeśli jesteście zdolnymi w owocach Ducha Świętego, te które jesteście zdolni w sposób ludzki czynić i powstrzymać wszelkie zło nieustannie działające, przez grzech działające w was, na niekorzyść wszelkiego człowieka; przez postawę Ducha Świętego w sobie, przez wybór owoców Ducha Świętego, to Duch Święty nie tylko będzie powstrzymywał, zamknie zło przez wydobycie owoców Ducha Świętego na zewnątrz jako natury właściwej waszej, ale będzie działał na zewnątrz, nie już tylko powstrzymując zło, ale dając dobro tamtym ludziom na zewnątrz, dając dobro.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że my nie możemy niczego uczynić sami, żadnych cudów, żadnych uzdrowień, żadnych przemienień, czy żadnych prorokowań, czy żadnych innych rzeczy, nie możemy uczynić - to Duch Święty czyni - więc gdy w sobie czynimy to mocą, która jest w nas, a tą mocą jest w nas to, że mamy nieustanne pragnienie poszukiwania człowieka. To jest aż zadziwiające, **mamy potrzebę poszukiwania człowieka, który jest dobry, a w sobie nie mamy chęci poszukiwania tego, aby takim być.** Właśnie dlatego to jest takie trudne? Proszę zauważyć, *człowiek, my, jesteśmy bliżej siebie, niż człowiek, który jest gdzieś tam.* Więc łatwiej jest u nas znaleźć opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, niż schodzić świat w poszukiwaniu tego człowieka, który to

ma i to jest ciężko znaleźć człowieka, który od siebie wymaga.

Więc jest powiedziane: wymagajcie od siebie, bo nie znajdziecie po prostu, ani was nie znajdą. Więc tu jest bardzo prosto postawiona sytuacja. W ten sposób, **kiedy do granic możliwości ludzkich dochodzą owoce Ducha Świętego, Duch Święty zaczyna działać owocami Ducha Świętego na zewnątrz, dlatego po owocach ich poznacie. Duch Święty działa, przemienia serca, odmienia serca, uzdrawia, nawraca, wszystko czyni, to On czyni w sercu człowieka, przez serce człowieka, bo człowiek stał się istotą, która w żaden sposób nie ogranicza dobra Bożego, które z nieba w nim się rozszerza i płynie do stworzenia. To Bóg czyni.** My stwarzamy pełną możliwość, aby tak się stało, przez owoce Ducha Świętego, które wymagamy od siebie.

Dlatego ludzie wolą wymagać od innych, ale nie lubią wymagać od siebie. Ale dany człowiek jest bliżej samego siebie, więc łatwiej wymagać od samego siebie, ale **to jest właśnie ta przestrzeń, której się najbardziej boi diabeł: wymaganie od siebie. On chce, żeby wymagać od innego człowieka. Wtedy się nic nie dzieje dobrego. Ale kiedy wymaga od siebie, to tylko się dzieje dobrze.** Dlatego diabeł nie chce, aby pogodziła się natura żeńska i męska w człowieku, żeby się pogodziła cała istota, żeby świadomość człowieka znalazła prawdę.

Część 2

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania. Rozmawialiśmy tutaj o świadomości, prawdziwej świadomości. Czym jest prawdziwa świadomość?

Nasza świadomość, jest świadomością zainfekowaną, a właściwie nie jest naszą prawdziwą świadomością. Naszą prawdziwą świadomością jest Chrystus. Naszą świadomością nie jest inteligencja, która wynika z umiejętności kojarzenia przyczynowości i skutkowości. To nie jest świadomość, to jest po prostu pewnego rodzaju działanie inteligentne, ale nie jest to świadomość duchowa, prawdziwa Boża, która poznaje wszechrzeczy.

Bo świadomość Boża poznaje wszystkie rzeczy na raz i istnieje w nich. Natomiast inteligencja jako świadomość, ona po prostu poznaje przez przyczynowość i skutkowość, dostrzega, uczy się zasad, które tam istnieją i przez te zasady podejrzewa, że tak ta sytuacja wygląda.

Natomiast Chrystus nic nie podejrzewa, domniemuje, Chrystus nie ma tam domniemania o takich sprawach. **Chrystus jest to świadomość przenikająca wszystko i trwająca w jednym poznaniu wszystkich rzeczy. Jest to poznanie. Tam nie ma wyobraźni, wyobraźnia tam nie istnieje. Tam istnieje poznanie, tam jest po prostu istnienie we wszystkich rzeczach naraz i dostrzeganie wszystkich rzeczy w naturze, w pełnym pojęciu wszechrzeczy** - to jest świadomość, prawdziwa świadomość.

Naszą świadomością jest świadomość Chrystusowa. Jak ona się powinna objawić w nas i

jak się objawia? Rozmawialiśmy już, że nasza świadomość którą w tej chwili mamy, to *jest świadomość związana z tzw. świadomością ego, czyli opiera się ona na wyobraźni, iluzji, złudzeniu i ułudzie. Świadomość człowieka traktuje się jako bardzo kreatywną i bardzo właściwą, wtedy kiedy jest bardzo silnie rozwinięta w niej wyobraźnia. To jest dopiero świadomość w pełnej kreacji. Więc nie jest to świadomość pojmująca wszystko, tylko domniemująca, wymyślająca. Wyobraźnia w jakiś sposób to są stawiane tezy, które później się obraniają albo nie obraniają. Ale w przestrzeni Chrystusa nie ma takiej sytuacji, że jest teza, a później jest obrona tej tezy i sprawdzanie czy to jest w jakiś sposób rzeczywiste. **Chrystus trwa w pełnym postrzeganiu wszelkich rzeczy, bo one w Nim istnieją, z Niego wypływają i w Nim są.***

Więc wyobraźnia jest naturą osobowości dzisiejszego człowieka i gdy Chrystus się objawia w życiu człowieka, jakżeż człowiek się obawia Jego istnienia, ponieważ uważa, że On ogranicza jego zdolność poznawczą. Ale nie poznawczą - bo wyobraźnia nie jest zdolnością poznawczą. *Wyobraźnia jest pewnego rodzaju tezami, które później przez inteligencję mają się obronić lub nie. W ten sposób występuje pewnego rodzaju rozszerzanie jakby tej świadomości, czyli budowanie jej jakby w opozycji do Boga. Tak jest - w opozycji do Boga, bo Bóg to wszystko poznaje, w Nim jest prawda, w Nim jest doskonałość i wszystko jest poznane od wnętrza, bo Bóg istnieje w każdej istocie i jest dawcą życia wszelkiej istoty i przez to, że jest dawcą życia, w każdym istnieje i każdego zna od podszewki, od wnętrza. Jest dawcą życia i jednocześnie zna wszystko.*

I tutaj chcę powiedzieć tą sytuację, że jakże istotny jest tutaj aspekt tego, że naszą świadomością dzisiaj (można to potraktować jako pewnego rodzaju aspekt roboczy, czyli przejściowy aspekt naszego rozwoju wewnętrznego i duchowego, ale w tej chwili dla nas jest kluczowy), że naszą świadomością musi się stać całkowicie nasza podświadomość. Co to oznacza? Oznacza to (żeby to zrozumieć w taki sposób, abyście państwo nie odnosili się do jakiejś pustki nie wiadomo jakiej i nie wiedzieli co tam jest i gdzie szukać) - uczucia. **Świadomością naszą muszą być uczucia, musimy być świadomi uczuć swoich, czyli świadomi owoców Ducha Świętego, świadomość swojego opanowania, łagodności, dobroci, wierności, cierpliwości, uprzejmości, pokoju, radości i miłości, świadomość życia tą naturą, świadomie reagować w świecie, świadomie przejawiać tą naturę, nie wpadać w stany braku tego stanu,** bo to jest tak jakbyśmy zawracali świadomość.

Więc musimy trwać w owocach Ducha Świętego, a owoce Ducha Świętego to jest - musimy się skupić na uczuciach swoich, czyli na wewnętrznym życiu, ponieważ opanowanie jest w nas naturą naszego wewnętrznego życia, a jednocześnie uzewnętrznia się na zewnątrz albo opanowaniem albo gwałtownością.

Ale rozpoczyna się to od wewnętrznego życia, czyli wewnętrznym poznajemy swoją naturę, czyli królestwo wewnętrzne, królestwo Boże, które w nas istnieje. I tam jest łagodność i ta łagodność ma swój wzorzec i wzór doskonały. I gdy trwamy w tym wzorze doskonałym w

opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, które tam swój mają doskonały wzorzec, a nie tylko wzorzec, ale i swoją obecność żywą, gdy trwamy w tym stanie i jesteśmy świadomi właściwych reakcji uczuciowych, to tam istnieje w nas świadomość. I ta świadomość to jest świadomość natury żeńskiej, czyli natury podświadomej, natury uczuciowej naszej.

Bo my mamy jednocześnie naturę świadomą i naturę podświadomą. Natura podświadoma została zagubiona przez człowieka, bo wszystko się skupia tylko na oglądaniu swojego dzieła zewnętrznego, a nie skupia się na oglądaniu swojego dzieła wewnętrznego. A gdy jest dzieło wewnętrzne doskonałe, to i dzieło zewnętrzne jest doskonałe.

Więc człowiek głównie skupił uwagę swoją, swoje postępowanie na oglądaniu swojego dzieła zewnętrznego i ewentualnie ukrywaniu przez dzieło zewnętrzne rzeczywistości dzieła wewnętrznego. Czyli zewnętrznie uchodzi za cichego, spokojnego, zrównoważonego, łagodnego, roztropnego, a wewnątrz kipi, ale chce zyskać coś przez tą ciszę, więc jest cichy. Więc jest to sytuacja tego rodzaju, że jest to manipulacja. Ale widzi swój wewnętrzny stan i nic z nim nie robi, tylko uczy się oszukiwania, uczy się ukazywania na zewnątrz tego, co ma świat oszukać, żeby nie poznał rzeczywistej prawdy o człowieku.

Ale głównym elementem jest to, że my musimy być sami wewnętrznym weryfikatorem przez trwanie w owocach Ducha Świętego, przez trwanie w dziesięciorgu przykazań, trwanie w szczerości w Bogu, trwanie w prawach miłości, owocach i darach Ducha Świętego. **Musimy uświadomić sobie, że nasza reakcja na zewnątrz, musi być dokładnie taka sama jak wewnątrz musi być na zewnątrz.** Nie może być różnicy między tym co wewnętrzne i tym co zewnętrzne. To co zewnętrzne musi być takie jak wewnętrzne i to co wewnętrzne takim jak zewnętrzne. Ewangelia o tym mówi przecież.

Więc **kiedy jesteśmy cały czas zanurzeni w owocach Ducha Świętego, to tam głównie istnieje nasza świadomość, czyli jesteśmy odziani. Świadomość to jest odzienie się, więc odziewamy się w owoce Ducha Świętego i gdy odziewamy się w owoce Ducha Świętego, taka jest nasza postawa.** A jednocześnie, gdy odziewamy się w owoce Ducha Świętego, **to także jesteśmy odziani w dary Ducha Świętego, ponieważ trzymając za rękę, powiedzmy, Ducha Świętego, to nie mamy tylko jego owoców, ale mamy także jego dary, bo on jednocześnie jest darami i owocami. Ale żeby dary otrzymać musimy mieć owoce.**

Bo **ludzie wołają o dary Ducha Świętego, ale nie rozumieją jednej rzeczy, że jeśli nie będą dobrymi w małych sprawach, to nie otrzymają wielkich spraw. Małymi sprawami są owoce, wielkimi są dary.** I w tym momencie wołają o wielkie rzeczy, małych nie chcą zrobić i dziwią się dlaczego wołają o dary, a owoce nie chcą przychodzić. A dlatego, że Bóg nie daje tym, którzy nie są dobrymi w małych sprawach, nie daje wielkich spraw. Jeśli nauczą się małych spraw, będą wymagali od siebie w małych sprawach, to da im wielkie sprawy, wielkie dzieła. **Jeśli będą robić małe dzieła wewnętrzne, to da im wielkie dzieła**

zewnątrzne. I dlatego dary Ducha Świętego przychodzą wtedy, kiedy są wykonywane owoce, bo owoce mobilizują i powodują, że dary spoczywają na człowieku. Ale dary nie spoczywają kiedy nie mają na kim, jeżeli człowiek się w ogóle do nich nie garnie, do darów. On do tych darów tylko się garnie dlatego, żeby dołożyć do tego co już ma.

I tutaj chcę powiedzieć o tym dokładniej. *Kiedy istniejemy i jesteśmy w owocach Ducha Świętego z całej mocy, a jednocześnie mamy świadomość, mamy pragnienie prawdziwe, pragniemy umiłowania przykazań i umiłowania Bożych prawd, dziesięcioro przykazań, praw miłości, owoców Ducha Świętego, darów Ducha Świętego, kiedy pragniemy to czynić, kiedy pragniemy wypełniać to zadanie, to następuje u nas otwieranie się, ukierunkowanie wolnej woli przez właściwe osadzenie świadomości. I co się w tym momencie dzieje? Dzieje się rzecz niezmiernie ważna.*

Kiedy naszą świadomością staje się podświadomość i cała natura uczuciowa, która wyraża się w owocach Ducha Świętego, nie w jakiś innych aspektach, to gdy jesteśmy zanurzeni w tej naturze uczuciowej mocą Ducha Świętego dotykamy nowej naszej natury, ponieważ owoce Ducha Świętego nie istnieją z naszych komórek, z naszych umiejętności, ale jest to obecność żywego Boga w nas.

Więc gdy trwamy w owocach Ducha Świętego, to trwamy także w naturze żywego Boga, który przenika nas i nas przemienia i świadomość nasza trwając w tej zasadzie powoduje to, że wolna wola znajduje bardzo właściwe miejsce, najwłaściwsze miejsce, w którym zastawia, sprzeciwia się wszystkiemu temu, co chce godzić w tą prawdę i zło już nie może działać.

I co się w tym momencie dzieje? Dzieje się taka sytuacja, że my do brzucha jesteśmy, a od brzucha znikamy do góry. Czyli ta natura, nasza świadomość, tworzy się tutaj w przestrzeni brzucha, czyli uczuć, czyli tej natury właściwej i prawdziwej. Wszystko to co jest ponad, to jest wymyślone, to jest iluzja, to jest złudzenie, to jest niewłaściwa świadomość, to jest wszystko to, co jest manipulacją, iluzją, złudzeniem i ułudą. I kiedy nasza wolna wola sprzeciwia się całkowicie wszelkiemu złu, to zło nie osacza człowieka, czyli nie jest tą częścią nad tą naturą uczuciową, tylko jest zatrzymane. I w tym miejscu, gdy człowiek sprzeciwia się, bo może się tylko sprzeciwić, nie może nic innego uczynić, bo działanie inne jest zwodnicze, tylko może się sprzeciwić.

Wolna wola nie może dążyć do prawdy, bo jej nie zna. Prawda jest w dziesięcioro przykazaniach, w prawach miłości, w owocach Ducha Świętego i darach Ducha Świętego, które mówią o prawdzie Bożej, prawdzie Chrystusowej. *I kiedy człowiek wolną wolą sprzeciwia się wszystkiemu co nienawidzi miłości, która wyraża się w tej naturze tych przykazań, to wolna wola mocą swoją zamyka zło w czeluści, w przestrzeni i nie pozwala jemu działać i jest, jak można to określić, człowiek jak jaśniejąca kula światła, jak ziemia, która nie ma pana.*

I w tym momencie, od tego miejsca, od brzucha do góry, stoi Chrystus i panuje nad tą ziemią. Przystaje istnieć nasza świadomość fałszywa. Przystaje istnieć wszystko to, co jest wyobraźnią, iluzją, złudzeniem i ułudą. Jest prawda. On jest naszą

świadomością, On jest naszym życiem. A świadomość nasza, która była do tej pory świadomością, czyli żeńska natura musiała przyjąć rolę świadomości na czas wyzwolenia, aby całkowicie poddać się temu, który jest panem, aby móc w pełni żyć i przyjąć rolę dzieła, posłuszeństwa wedle świadomości prawdziwej.

Czyli gdy skupiamy się całkowicie na owocach Ducha Świętego, umiłowaniu owoców Ducha Świętego i stosowaniu ich z całą stanowczością, z całym umiłowaniem i rozkoszowaniem się, aby je uwielbić i wołać: **dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim** (Magnificat), *zaczynamy sobie uświadamiać tą naturę prawdy, czuć ją i wtedy nasza wolna wola jest uświęcona przez Boga, bo stanęła po stronie Boga w taki sposób, że stała się wrogiem wroga Bożego. I to w taki sposób **wolna wola może się przyczynić do wolności - musi się stać wrogiem wroga Bożego, czyli wrogiem diabła.*** Czyli nie może stanąć w rywalizacji z Bogiem o to dokąd zmierzać, bo to On wie, a ona może przez przyjęcie, gdy świadomość, czyli akt serca przyjmuje - owoce Ducha Świętego, przyjmuje przykazania, przyjmuje dary Ducha Świętego i prawa miłości, ona się określa, ona się jednoczy z naturą, która ją odnawia, która ukazuje jej właściwe postępowanie.

Aż dochodzi do momentu, kiedy przychodzi Chrystus i nad nią panuje, panuje w ogromnej rozkoszy, w umiłowaniu, On przychodzi i ona ma pana, który jest panem wszechdoskonałym i ją uwalnia, opiekuje się nią, roztacza swoją miłość. Jednocześnie wolna wola całkowicie powraca do Boga przez uświęcenie, ponieważ świadomości już ludzkiej nie ma. Jest świadomość Chrystusowa.

Czyli ludzka świadomość jest to ta część od brzucha do góry, wszystko to, co jest wynikiem edukacji ludzkiej, ziemskiej i różnego rodzaju stosowania tj. - wyobraźnia, iluzja, ułuda, złudzenie, swoje umiejętności, które głównie służą ukrywaniu prawdy o sobie, ukrywaniu prawdy jakim człowiek jest, aby ludzie widzieli to, co jest na zewnątrz, ale nie widzieli tego co jest wewnątrz. Ale my musimy żyć w taki sposób, aby to co wewnętrzne stawało się bezwzględnie uzewnętrznione i żeby ta zewnętrzna powłoka przestała istnieć, która jest, że tak mogę powiedzieć, numeracją twarzy, masek. Musimy to zrzucić całkowicie, tego już nie ma i staje tylko jeden żywy Chrystus panujący nad światem. My jesteśmy światem.

I dlatego proszę zauważyć teraz taką Ewangelię apokryficzną św. Tomasza (możliwe, że w kanonie też ona jest); Jezus Chrystus mówi tak: *stanąłem pośrodku świata i nikt Mnie nie oczekiwał, wszyscy byli pijani swoim winem. Czyli stanąłem pośrodku człowieka, ale on miał swojego pana, był upity swoimi emocjami, winem, życiem, hormonami, nikt na Mnie nie oczekiwał.*

A tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że wymagający od siebie owoców Ducha Świętego czyni miejsce przyozdobionym i oczyszczonym całkowicie, aby mógł przyjść ten, który przychodzi i stanie pośrodku, aby panować, aby człowiek mógł żyć. Proszę zauważyć jaka tu jest prostota.

O czym rozmawiamy? - o sprawach, które są w zasięgu ręki. One są tuż, one nie są czymś co

jest niemożliwe dla człowieka, ale wszystkim co jest możliwe. Dlatego, bo rozmawialiśmy o owocach Ducha Świętego, które są pod ręką naszą i dochodzimy do wniosku, że one są lub nie są, tylko dlatego czy chcemy lub nie. Nie ma tam możliwości czy niemożliwości, tam jest tylko chęć czy nie chęć. Jeśli chcę owoce Ducha Świętego, to one są, jeśli postępuję zgodnie z Bożymi prawami.

Bo co się dzieje? **Dlaczego ludzie nie mają owoców Ducha Świętego mimo, że je mają wewnątrz, bo potrafią poszukiwać innych? Ponieważ gdzieś wewnątrz na samym dnie samego siebie w dalszym ciągu wzorują się na prawach złych, co skutkuje sytuacją złą w ich życiu.** Zastanawiają się skąd to jest? To jest po prostu brak dogłębnego wymagania od siebie owoców Ducha Świętego, wymagania od innych, a nie wymagania od siebie. Kiedy wymagamy je od siebie z całej siły, a wymagania od siebie z całej siły nie jest ono w ogóle trudne, ponieważ chcemy być opanowanymi. A jaka siła nam zabrania, żeby być opanowanymi? To tylko to czy chcemy być opanowanymi.

Złudzenie człowieka oszukuje, dlatego że: a co sąsiad powie jeśli ty mu nie odpyskujesz, może on ci na głowę wejdzie, a co sąsiad zrobi jak ty będziesz łagodny, a nie nakrzyczysz na niego, kiedyś przyjdzie do ciebie cię okradnie, albo drzwi ci porąbie, albo będzie na ciebie krzyczał itd. Więc ludzie, jakby wydaje im się, że będąc agresywnymi i opryskliwymi, jakby są bardziej zaradnymi i bezpiecznymi. Dziwna sytuacja, przecież ich zaradność jest niczym względem mocy i potęgi Chrystusowej, która jest w nich.

Gdy Chrystus w nich istnieje, nikt nie może być przeciwko nim, po prostu jest powiedziane: Bóg z nami, więc któż przeciwko nam. Proszę zauważyć, Chrystus stanął w Ogrójcu, przyszedł po Jezusa Chrystusa pytając się: czy to Ty jesteś Jezusem Nazarejczykiem. A Jezus Chrystus mówi: tak to Ja jestem. I co się stało z żołnierzami? Padli jak nieżywi, nie mogli się w ogóle ruszyć, byli jak nieżywi, duch ich został porażony i ciała ich były niezdatne do żadnego ruchu, jak nieżywe. A człowiek myśli, że to ciało jest tą mocą, która mimo że nie ma ducha, to będzie mogło dalej coś robić. **Jeśli Chrystus jest potęgą i jeśli Chrystus, ducha potęgą swoją zmraza i karci, to ciało też pada bez możliwości życia, gdy Chrystus tego życia nie obudzi.** I dlatego mówi przecież do tych ludzi, kiedy oni leżą: to Ja jestem Jezus Nazarejczyk i wtedy wstają. I przyszedł Go aresztować tylko dlatego, aby się wypełniło proroctwo i żeby dopełniło się zwycięstwo nad złem. *A pozwolił się dlatego aresztować, aby większe dobro z tego wywieść, aby dobro wyszło na zewnątrz, aby nie można było tego dobra ukryć, żeby nikt nie mógł się jemu sprzeciwić, bo jest oficjalne, szerokie, jaśniejące na niebiosach, na nieboskłonie.*

Więc tutaj, **kiedy jesteśmy całkowicie oddani w ufności Bożej i trwamy w umiłowaniu przykazań, odsuwamy się od wszelkich praw ziemskich, bo umiłowanie ukierunkowuje nas, czyli jednoczy nas z sercem Chrystusowym.**

UMIŁOWANIE, ROZKOSZOWANIE I UWIELBIENIE.

Umiłowanie - czyli serce z sercem.

Rozkoszowanie się - dwa serca się przenikają, są jednym sercem.

Uwielbienie - trwanie w doskonałości tego, który jest doskonałością i Panem - w jednym sercu.

Zresztą rozmawiając o tym, te słowa, o których rozmawiamy: umiłowanie rozkoszowanie się i uwielbienie, same w sobie mają tę niezmiernie głęboką naturę. I tutaj dostrzegamy tę sytuację, tę siłę uczuciową w nich zawartą. **To nie są słowa same istniejące, abstrakcyjne, to są słowa o bardzo potężnym ładunku uczuciowym, jednoczące się z siłą niepojętą, która jest jednocześnie w nas, a jednocześnie jednocząca nas z Bogiem. A jednocześnie Bóg nas umiłował, czyli przyszedł swoim sercem do naszego serca, aby nasze serce żyło. Umiłował i czeka, aż będziemy się Nim rozkoszować, aby uwielbienie się w nas objawiło.**

Dlatego Jezus Chrystus mówi: teraz mnie Ojciec uwielbił, ja Go umiłowałem i rozkoszowałem się Nim, a On mnie uwielbił i ja Go uwielbiłem, teraz przyszedł czas, aby Syn uwielbił Ojca, a Ojciec uwielbił Syna. To było przed ukrzyżowaniem, w wieczniku Jezus Chrystus mówi: teraz przyszedł czas, aby Syn uwielbił Ojca i Ojciec uwielbił Syna.

Czyli jest tutaj umiłowanie dobra, umiłowanie Ojca i nieograniczanie w żaden sposób dobra Bożego w człowieku, które Bóg daje człowiekowi, aby ono do świata płynęło. **Więc uzdalnia tego człowieka przez owoce i dary swoje, przez moc Ducha Świętego, aby dobro mogło z całą siłą się działać. A ten, który jest oddany, aby mógł mieć udział w tych dziełach chociaż nie jest to jego dziełem, ale jest jak jego dzieło.** On wie, że to jest dzieło Ojca. Ale inni patrząc widzą, że to jest jego dzieło, chociaż on wie, że to nie jest jego dzieło, tylko dzieło Ojca, ponieważ on jest tym, w którym Bóg Ojciec z uwielbieniem przebywa. I to uwielbienie się rozszerza na świat miłując nieustannie dusze, aby one go umiłowały. Ale żeby go umiłowały, a później się nim rozkoszowały, a na końcu, żeby były uwielbione i żeby uwielbiły. I żeby mogły wołać: dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim. Czyli żeby to była całkowita prawda, żeby to było życie. Ponieważ **Święta Maria Matka Boża mówiąc Magnificat, ona mówi o swoim życiu: to jest moje życie, po prostu żyję. Chce powiedzieć Ona, że to jest definicja życia, jej życia: dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.** To jest definicja życia: żyję dlatego, że On we mnie żyje i żyję z nim, w nim, dla niego, przez niego, On we mnie żyje, dlatego żyję, On zawsze żył we mnie, od zarania dziejów, a teraz w pełni żyje, bo rozszerza się królestwo Jego bez granic, nie stawiam granic.

Proszę zauważyć, gdy czytamy księgę Izajasza, jest napisane, że gdy Jezus Chrystus się urodził, to uczył się do siódmego czy ósmego roku życia czym jest dobro i zło. Czyli można to określić w taki sposób: uczył się owoców Ducha Świętego, aby owocami Ducha Świętego postępować, aż w pełni Duch Święty przeniknął Go i tylko żył w sposób prawy, gdzie Ojciec nieustannie w nim działał. Czyli uczył się, to nie jest tak, że jest jakby pozbawiony tej części życia, tak jak każdy człowiek się uczy, tak i On się uczył, też rozpoznawania dobra i zła.

Także i ***my jesteśmy w takim etapie życia w tym momencie. Może to być po prostu narodzenie świadomości Chrystusowej, narodzenie się świadomości Chrystusa w nas, w sensie Jego żywego, Jego prawdy, że On jest naszym życiem i uczenie się Jego istnienia***, Jego życia, Jego prawdy, uczenie się dobra i zła przez nieustanne stosowanie owoców Ducha Świętego, aby stać się w pełni oddanym Bogu, aby On w nas działał i Jego życie w nas istniało. Bo w ten sposób pokonujemy fałszywą świadomość, czyli tą nadbudowę całą, która jest fałszywą świadomością, aby przestała istnieć, bo skupiamy się tylko na owocach Ducha Świętego, które są w pełni wystarczające do realizacji prawdy.

Proszę zauważyć, ***komunikacja ludzka to są słowa i uczucia, ale bardzo często ta komunikacja jest przez inwektywy i rękoczynny***. Ale ***komunikacja powinna być i jest jeszcze bardziej w pełnej wyrazistości i w pełnym kolorycie przez owoce Ducha Świętego, przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, które daje nam pełną obecność darów Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność***.

Zauważcie tutaj męstwo, męstwo jest trudne do zrozumienia w świecie, gdzie nie jest to wewnętrzna natura uczuciowa, wewnętrzna natura naszego człowieka, nas samych, nie wiemy do czego to męstwo przyczepić. Ale ***kiedy jesteśmy w tej naturze wewnętrznej, w tej naturze gdzie są owoce Ducha Świętego, gdzie jesteśmy i jednocześnie widzimy tego wroga zewnętrznego, który jest nieustannym wrzucaniem złych myśli, złych emocji, osaczaniem, oceną emocjonalną itd. - potrzebne jest ogromne męstwo w wytrwaniu w postawie właściwej***. Tu dopiero widzimy męstwo, tam jest potrzebne męstwo, abyśmy byli mężni w postawie tej, abyśmy wedle mądrości, rozumu, rady Bożej, byli mężni i mężne (można powiedzieć pozostać przy mężni bo chodzi o człowieka), mężni w tym aby mogły umiejętności, które w nas się objawiają jako dary Boże, istnieć i żeby pobożność w nas była nieugięta, czyli trwanie w umiłowaniu, rozkoszowaniu się i uwielbieniu - to jest pobożność.

I ***aby Chrystus pan w nas panował, czyli bojaźń Boża, inaczej można powiedzieć - Bóg z nami, więc któż przeciwko nam***. Bojaźń Boża rozchodzi się po ziemi i chcą uciec, wołają: góro zastoń Boga. Ale góra nie chce tego uczynić. Bo bojaźń Boża w ludzkim pojęciu ma inną naturę - bać się Boga. A bojaźń Boża w owocach Ducha Świętego, gdy się objawiają w pełni, kiedy Duch Święty staje, to bojaźń Boża jest związana z tym ***Bóg jest ze mną, więc któż przeciwko mnie***. Więc bojaźń Boża, czyli idę krokiem jasnym i szczerym, prostym i niechwiejnym, ale silnym i mocnym, bo któż przeciwko mnie kiedy Bóg ze mną. Jest to oparcie się i wtedy wszelkie zło jest w ogromnej bojaźni i ucieka, chowa się przed tym, który kroczy w imię pańskie. Błogosławieni, którzy idą w imię pańskie.

Więc tutaj dostrzegamy całkowicie jednocześnie nową przestrzeń, a jednocześnie Bóg mówi i chce do nas powiedzieć: ***śłuchaj, jesteś dobry w małych rzeczach, chcę ci dać wielkie, ale nie obawiaj się niczego, ponieważ dając ci wielkie rzeczy, daję ci też wielką moc, wielką mądrość, wielki rozum, wielką radę, wielkie męstwo, wielką umiejętność, daję także tobie wielką***

pobożność - Ja będę walczył, któż przeciwko Mnie. Ja będę walczył, Ja będę staczał bitwę. Ty nieustannie pozostawaj w ufności, bądź mężny, oddany, ufny, korzystaj z mądrości Mojej, pozwól, żeby Moja mądrość w tobie działała.

I tutaj chcę powiedzieć co to znaczy: pozwól aby Moja mądrość w tobie działała. Co to oznacza? Oznacza to, *Bóg chce powiedzieć: ani krew, ani ciało nie jest w stanie pojąć to, czego chcę dać; Duch Święty jest tym, który przychodzi i wypełnia twoje serce i pojmujesz to, czego w żaden sposób człowiek ludzki, cielesny pojąć nie może, ponieważ to Duch Święty objawia, a rozum ludzki nie jest w stanie pojąć tej prawdy. Ani ucho, ani oko, ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało tego, co Bóg Ojciec w niebie dla człowieka przygotował.*

I Jezus Chrystus przecież na ostatniej Ewangelii, mówi takie słowa: kim jestem? Czy miłujesz mnie? - więc mówią: jesteś Mesjaszem, Synem Bożym. I wtedy Jezus Chrystus mówi: ***tą prawdę nie objawiło wam ani krew ani ciało, ale mój Ojciec w niebie.*** I to nie dlatego mówi, że może być tak lub może być tak, tylko może być tak - tylko może Ojciec objawić, bo ciało tego pojąć nie może. Ono może tylko pozostawać w tak zwanych domniemaniach, że prawdopodobnie tak jest, ponieważ dla człowieka jest to niemożliwe.

*Ale Duch Święty nie kieruje się domniemaniami, Duch Święty kieruje się prawdą, która jest bezwzględnie doskonała i wiedza ta przenika serce i ta mądrość przenika serce i ten rozum przenika serce i męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża przenika serce i ta wiedza dociera prosto do serca. I dlatego **musimy poddać się Duchowi Świętemu, aby On działał, ponieważ On będzie myślał naszymi myślami, On będzie kochał naszym sercem i pragnął naszą duszą.** To On jest właściwą mocą świadomości naszej, która od zarania dziejów jest tą mocą, która jest prawdą w nas i dla nas. Duch Boży przez naszą postawę, rozwija nas, kształtuje i w tym momencie dostrzegamy bardzo wyraźnie, że owoce Ducha Świętego są dla nas całkowicie dostępne. I dlatego tylko niechęć do nich powoduje to, że człowiek w nich nie trwa.*

Ale proszę zauważyć, jakżeż ***człowiek mówi: to jest silniejsze ode mnie. Ale co jest silniejsze od ciebie? Niechęć twoja? Twoja niechęć jest silniejsza od ciebie? Przecież niechęć zależy od ciebie, czy chcesz, czy nie chcesz. Po prostu musisz pozostawić pewne przyzwyczajenia, bo to jest związane z przyzwyczajeniami i pewne osądy ludzkie*** - co ludzie powiedzą? Na początku będą psioczyć, a później będą chcieli, żeby ktoś ich dotknął, na początku będą psioczyć i będą mówić co to takiego się stało.

Jezus Chrystus, gdy wrócił do Nazaretu, nie mógł wielkich cudów uczynić, bo nie było w faryzeuszach wiary i opierali się temu, bo bardziej ufali swojemu rozumowi i bardziej byli oparci na przeszłości tego, że znali Jezusa Chrystusa i nie widzieli, żeby miał napisane, że jest Synem Bożym, żeby był w rodzinie takiej, żeby po prostu w ludzki sposób, mieszkał w pałacach i Go aniołowie na rękach nosili i wtedy by wiedzieli, że to On był. Ale On był po prostu synem stolarza, cieśli i też się ciesielką zajmował. Więc był tym, który zajmuje się ciesielką i teraz przychodzi, że jest Synem Bożym. Jak to jest możliwe? Nie mogli tego zrozumieć, bo

rozum ludzki tego pojąć nie może. Nie chcieli Bogu zaufać. Dlatego Jezus Chrystus mówi: nie było w nich wiary, dlatego nie mogłem uczynić wielkich uzdrowień, wielkich cudów, tylko niewielkie uzdrowienia.

Więc **Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, że cuda są związane ściśle z wiarą. Jeśli człowiek nie chce się przemienić, nie chce się oddać Bogu, to Bóg w nim nic nie może uczynić, ponieważ wolna wola zabrania działać.**

Rozumiejąc coraz bardziej naszą postawę naszej osobowości natury ziemskiej, owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego, a jednocześnie umiłowania, wiemy już w tej chwili dlaczego musimy tak bardzo silnie budować uczucie, uczucie budować, poszukiwać, odszukiwać uczucie, dlaczego musimy kierować się do **Boga Ojca mówiąc: umiłowany Ojcie mój.**

Czyli wołając w *Modlitwie Pańskiej* wołajmy: *umiłowany Ojcie mój, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje, umiłowane imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje umiłowane i bądź wola Twoja umiłowana i daj nam chleba naszego powszedniego umiłowany Ojcie nasz i umiłowany Ojcie nasz odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i umiłowany Ojcie nasz Ty nas przytulasz, dajesz nam siebie całego, przytulasz i masz nas w swojej opiece mocno tak, dając nam siebie całego Ojcie nasz, Ojcie umiłowany, Ojcie mój, Ojcie nasz i zbawiasz mnie ode złego umiłowany Ojcie mój, umiłowany Ojcie nasz.*

Proszę zauważyć, to umiłowanie jakże to jest niezmiernie ważne, ponieważ gdy mówimy i myślimy *umiłowany*, to czujemy też: rozkoszuję się Ojcie Tobą, rozkoszuję się Twoim imieniem, rozkoszuję się królestwem Twoim, które przychodzi i rozkoszuję się wolą Twoją, która przychodzi i działa we mnie i rozkoszuję się radosnym chlebem Twoim, którym ty sam jesteś umiłowany Ojcie mój i rozkoszuję się wybaczeniem, ponieważ to jest Twój przymiot, Twoja natura, Twoje życie, rozkoszuję się umiłowaniem, jakżeż rozkoszne jest wybaczenie, rozkoszuję się umiłowaniem i rozkoszuję się nieustannie Twoją obecnością, gdzie dajesz mi Siebie całego i rozkoszuję się tym, że zbawiasz mnie ode złego i prowadzisz mnie do życia wiecznego, rozkoszuje się.

Rozkoszowanie się to jest zagłębienie się tak głęboko w naturę Bożą, że zatracenie kontroli, a przejmuje ją sam Chrystus. On działa w nas i wtedy rozkoszowanie przejawia się w uwielbieniu. Uwielbienie, które nie jest rozumowym stanem, ale jest obecnością w całej naszej naturze. Czujemy jak cisza, łagodność, pokój Boży, czyli wszystkie owoce Ducha Świętego w nas objawiają się czując w każdej komórce, w każdej części, w każdym atomie naszego ciała, On istnieje tam wszędzie. Duch Boży - On daje nam to poznanie.

Duch Święty daje nam to poznanie. Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, jest obecnością dwojga. On daje nam jednocześnie poznanie głębokości człowieka i głębokości samego Boga, głębokości wszelkiej natury istniejącej i On daje nam istnienie we wszelkich rzeczach, poznanie wszechrzeczy. Poznanie, istnienie w nich to jest po prostu naturalny stan istnienia człowieka, ponieważ **Bóg stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo i w ten sposób**

mamy zdolność przyglądania się swojemu dziełu.

Jakżeż ważnym jest umiejętność oglądania swojego dzieła. Ludzie w ogóle nie zwracają uwagi na księgę Genesis, pierwsze wersety, gdzie jest napisane: i Bóg przyjrzał się swojemu dziełu i widział, że było bardzo dobre. *To jest potęga dana człowiekowi, aby mógł widzieć swoje dzieło i człowiek jest w stanie. Żadne stworzenie nie jest w stanie widzieć swojego dzieła tak głęboko, w ogóle widzieć swojego dzieła w prawdzie takiej jak Bóg, tylko człowiekowi zostało to dodane.* I Bóg dał nam tę naturę widzenia swojego dzieła, oglądania swojego dzieła. *I przez oglądanie swojego dzieła jesteśmy w stanie całkowicie wybierać dobro, widzieć dobro. Czyli musimy staczać bitwę z wrogiem wewnętrznym.* A wróg wewnętrzny jest widoczny wtedy, kiedy przyjmujemy z całą stanowczością owoce Ducha Świętego.

Gdy przyjmujemy owoce Ducha Świętego, to widzimy wroga wewnętrznego z którym nieustannie staczamy bitwę w taki sposób, że go po prostu nie chcemy. Żyjemy po prostu owocami Ducha Świętego i w tym momencie nasza wola po prostu sprzeciwia się wszystkiemu temu, co się sprzeciwia prawdzie. Bo nasza wola nieustannie broni naszej świadomości, jest spójna z naszą świadomością, więc jak ważnym jest, aby świadomość była we właściwym miejscu zakotwiczona i umocniona, bo wtedy broni nas w dobrym kierunku, w dobrej sile i mocy, w prawdzie nas broni. Broni nas rzeczywiście przed złem.

Ale to świadomość musi obrać kierunek właściwy, świadomość musi obrać kierunek umiłowania, rozkoszowania się i uwielbienia. Jest to tak proste. Wiele osób, gdyby to słuchało nieprzygotowanych, słyszały by, że jest patos poganiany patosem. A tu nie ma patosu, tu jest prawda. Mówimy o prawdzie, która dotyka naszego wnętrza. Więc, kiedy mówimy słowa ogromnie górnołotne, a dla nas są proste, dotykające nas i merytoryczne, czujemy ich działanie, czujemy ich dotknięcie i czujemy, że one ukazują nam drogę i nie są patosem. To znaczy, że jesteśmy tam, gdzie jest to rzeczywiście istniejące. A dla wielu ludzi byłoby to patos, patos poganiany patosem, czyli pewnego rodzaju słowa nadmiarowe, niepotrzebne, jakby cukierkowe. Ale tutaj ich nie ma. Ktoś mógłby powiedzieć: jakże nie ma? Nie, ich nie ma, one mówią o prawdzie, to nie jest patos, to jest prawda, one mówią o prawdzie, one mówią o rzeczywistym miejscu, które jest w człowieku i inaczej powiedzieć o nim nie można, bo to by było uwłaczające.

W człowieku jest to miejsce, które jest zdolne do umiłowania, rozkoszowania się, zdolne do uwielbienia. Jest tam to miejsce i gdy o tym rozmawiamy, czujemy: *tak jestem w domu, czuję to miejsce i czuję jak ono we mnie pulsuje, czuję że te słowa są prawdą, one do tego miejsca należą, stamtąd wypływają i są przynależne temu miejscu i je właściwie nazywają, nie są patosem, są po prostu zwyczajną mową tego miejsca, zwyczajnym stanem tego miejsca, nie żadnym górnołotnym, ale słowami, które określają to miejsce we właściwym miejscu, we właściwy sposób, w żaden sposób patetyczny, ale zwyczajny i prosty, przynależny temu miejscu, bo tam właśnie tak jest, tam właśnie jest ta cisza, łagodność.*

Kiedyś rozmawialiśmy, że dusza jest w miejscu cichym, łagodnym i spokojnym. W tej chwili wiemy, że tam jest. Ten wpis w Internecie był 14 może 15 lat temu i było napisane, że **dusza jest miejscu cichym, łagodnym i spokojnym i musimy szukać duszy, a żeby szukać duszy musimy znaleźć miejsce ciche, spokojne i łagodne**. Dzisiaj Bóg Ojciec stawia nas w miejscu, gdzie umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie jest po prostu w miejscu, które cieszy się po prostu zwyczajnym stanem radosnym, nie patetycznym, żaden patos, ale zwyczajne prawdziwe istnienie, które nie jest jakimś istnieniem, które przerysowuje życie człowieka, ale je dopiero wysyca i nasyca, czyli daje- koloryt, ekspresję, wyrazistość, daje zwyczajne, proste życie i widzenie obecności Boga we wszystkich rzeczach, które nas otaczają, bo On tam jest, stamtąd Go widać, z miejsca gdzie jest umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie. **Dzisiaj rozmawialiśmy: dusza jest w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym, tutaj rozmawiamy o: umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie**. Nie są to słowa patetyczne, czujemy ich osadzenie ze spokojem, ale gdzieś może gdzieś, jakbyśmy spojrzeli rozumem to jest to jakiś patos. Ale gdy spojrzymy i patrzymy wewnątrznie tą naturą, to nie widzimy patosu, widzimy spokój. I musi człowiek dorosnąć do tego, aby te słowa mógł pojąć we właściwy sposób. Dla innych będą cały czas patosem. Kiedy przestają być patosem, zaczynają być prawdą, to jest ten człowiek w miejscu, w którym jest prawda, w którym jest Bóg istniejący, ponieważ On jest uwielbieniem, On jest rozkoszowaniem się, On jest umiłowaniem.

Dlatego **musimy kierować się, wołać i czuć wewnątrz: umiłowany mój Pan. I wtedy, gdy mówimy umiłowany nasz Pan, tak także czujemy, mamy inny stosunek do Boga, ciepły, radosny, spokojny, przyjazny, ogromnie czuły, roztaczający się, umiłowany mój Pan, rozkoszuję się Panem moim. Psalm 37 werset 4 - rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko, czego sobie życzy serce twoje, powierz Panu drogę swoją, zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni**. Czyli umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie. I wyniesie twoją sprawiedliwość jak słońce w południe.

Rozumiejąc coraz bardziej żywo, dotykając substancji życia w człowieku, bo tak to jest - dotykamy substancji życia w człowieku, odnajdujemy człowieka, odnajdujemy życie, odnajdujemy - radość, rozkoszowanie się, odnajdujemy się w umiłowaniu, rozkoszowaniu się i uwielbieniu. Odnajdujemy bramę, przejście, miejsce, w którym niebo swoje miejsce objawia w nas, miejsce do nieba, nieba i świata, w którym Chrystus nieustannie trwa i jest z nami, On jest z nami tam i tu, ponieważ to tam jest tu, to tam nie jest nie wiadomo gdzie, to tam jest tu, więc to tam jest tu, czyli tu gdzie my jesteśmy, czy jest w nas, więc On jest w nas, bo to tam nie jest gdzieś, tylko tu. Jest tam, kiedy jesteśmy w niewłaściwej postawie, to - to jest tam, mimo że w nas. Ale gdy jesteśmy we właściwej postawie to jest tu, znaczy tu, bo On jest tu, to jest cały czas w nas. Więc jak bardzo odległy człowiek jest od tego miejsca tu, będąc tam mimo że jest tu, w swoim ciele, gdzie to tam jest tu, bo to tam jest w jego ciele, w jego naturze. Brak poznawania samego siebie, a **Chrystus mówi: poznawajcie samego siebie, a odnajdziecie Ojca, poznawajcie Ojca, a poznacie siebie**. I czyż nie dzieje się to właśnie?

Czyż nie jest tak, gdy patrzymy na to wszystko i słuchamy tutaj tego co Duch Święty nam objawia? Bo to nie ja, ja tego nie znam, jak bym mógł znać takie rzeczy? To Duch Święty mi objawia i jest we mnie już i tak działa, ponieważ dając, także uzdalnia do stosowania, pojmowania i istnienia.

Czy gdy spoglądamy na to i widzimy, gdzie jesteśmy, czyż nie jest to całkowicie ewangeliczne? Czyż to, gdzie jesteśmy i to co się z nami dzieje, gdzie poznajemy samych siebie, gdzie przez Ducha Świętego poznajemy głębię naszego istnienia, głębię królestwa wewnętrznego, esencji życia, substancji, czyż nie jest to droga Chrystusowa, która objawiane co jest w Ewangelii?

*Gdy **przyglądamy się swojemu życiu**, możemy powiedzieć: tak właśnie nią kroczę, a trochę inaczej niż świat, bo **kroczę nią wewnątrz razem z Chrystusem, a nie z samym sobą, to On mnie tu przyprowadził**, nie ja sam siebie, bo tutaj bym nigdy nie dotarł, więc sam siebie nie przyprowadzam, On mnie tutaj przyprowadził, **bo słucham Jego, słucham nieustannie Jego dróg, Jego łaski, słucham i jestem posłuszny Jego obecności, Jego łasce, Jego myśli, Jego wołaniu w sercu, Jego pragnieniom.***

Dlatego, gdy spojrzemy dzisiaj na to, czy jesteśmy daleko od ewangelicznej prawdy, czy właśnie nią kroczymy? Gdzie inni mogliby powiedzieć w ten sposób: co to jest za dziwna rzecz, co ty człowieku robisz? Wystarczy chodzić do kościoła i nic więcej nie robić, nic więcej, jesteś już człowieku zbawiony. Jeśli taka sytuacja jest, że niektórzy księża mówią w taki sposób: *człowieku co ty chcesz jeszcze robić? Jesteś ochrzczony, chodzisz do kościoła, to jesteś już zbawiony.* Więc możemy zadać pytanie: proszę księdza, to proszę powiedzieć mi dlaczego wszyscy księża, którzy są księżmi nie są w niebie i nie są świętymi, a oni powinni być świętymi. I wszyscy ludzie powinni być świętymi, dlaczego nimi nie są? *Wedle słów księdza wystarczy się ochrzcić i jest się już świętym. A dlaczego tak się nie dzieje? **Bo potrzebna jest praca, wewnętrzne zaprzeczanie wszelkiemu złu. A o tym ksiądz nie mówi, nic nie musisz robić, wystarczy że jesteś ochrzczony i nic więcej robić nie musisz.*** Czy to jest mowa ewangeliczna? Jezus Chrystus o tym w Ewangelii nie mówi, że nic nie trzeba robić. Właśnie odwrotnie mówi: jeśli nie będziecie jeść Mojego ciała i pić Mojej krwi nie będziecie, nie wejdziecie do królestwa Bożego, jeśli nie będziecie od siebie wymagać, po owocach was poznają, przykazania wypełniajcie, miłujcie swoich nieprzyjaciół, rozkoszujcie się Panem.

A świat jest wypełniony smutkiem, rozkoszowania się Panem szukać można po prostu pod lupą. Może to robią bakterie. Bakterie mogą wołać: rozkoszuj się panem, nosicielem swoim. Ale człowiek? Człowiek nie może żyć bez bakterii, bakterie bez człowieka. Rozkoszowanie się prawdziwe w świecie mało co istnieje, ponieważ jest mnóstwo smutnych ludzi. Bóg ma bardzo ciekawe poczucie humoru i Bóg nie jest smutny, ale też nie jest rubaszny. Dlatego Boże poczucie humoru nie może się przeradzać w rubaszność i nie przekracza dobrego smaku. Bóg jest radosny, a radość objawia się właściwą postawą, nie jest to smutne. Powiedzmy w ten sposób: jest człowiek, który jest niezmiernie smutny, cały czas jest smutny i mówi że żyje w Bogu. Ludzie nie chcą żyć w Bogu, bo on jest smutny, a oni nie chcą być smutnymi. Tak jak

przychodzi kobieta do kosmetyczki, która jest rozczochrana i ma paznokcie poobgryzane i ona mówi, że ona jest dobrą kosmetyczką, wszyscy uciekają, bo nie chcą wyglądać jak ona. Albo człowiek, który zjada zdrową żywność i jest chudy, zęby mu wypadły, włosy ledwo co na głowie i on mówi, że on zjada zdrową żywność, odżywia się dobrze, ale jest obrazem czegoś innego.

Część 3

Teraz będzie praktyka, właśnie o tym, o czym rozmawialiśmy wcześniej: poszukiwanie z całej siły, oddawanie się Duchowi Świętemu, aby Duch Święty w nas objawił, w pełni uzdolnił swoim darami Ducha Świętego, czyli mądrością, rozumem, radą, męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą, żeby nas uzdolnił do pojmowania głębi umiłowania, rozkoszowania się i uwielbienia. I poznania miejsca, w którym te rzeczywiste relacje (bo to są relacje, to trzeba pojmować jako relacje), te relacje są w pełni żywe, jawne, nie są niczym co w tym świecie jest traktowane jako patos, ale rzeczywista relacja.

Bo umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie jest relacją z żywym Bogiem, a jednocześnie relacją z człowiekiem w Chrystusie. Co mówią apostołowie? *Umiłowani w Chrystusie*. Czyli mówi o relacji w duszy, w Chrystusie Panu, w Bogu żywym z tymi, którzy są także w tym stanie, czyli *umiłowani w Chrystusie*. Czyli mówi do nich: ci, którzy jesteście sercem z Chrystusem, ja jestem z sercem waszym. Czyli mówi o relacji.

Ta medytacja ukazuje relację z żywym Bogiem, relację która się objawia w królestwie Bożym, **niech się w was rozszerza królestwo Boże. W królestwie Bożym, ta relacja się objawia, przez umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie, gdzie te stany stają się naturalnym naszym stanem psychiki, naturalnym stanem Ducha i duszy naszej, gdzie w taki sposób pojmujemy, rozumiemy i istniejemy. To jest nasza relacja, relacja z Bogiem i relacja ze światem.**

I dlatego tylko jesteśmy z tymi w relacji, którzy w tym stanie są, a za innych się modlimy, aby w tym stanie mogli być, żeby mogli być w tym stanie. Ponieważ Jezus Chrystus mówi: *miłujcie swoich nieprzyjaciół*, czyli ja chcę ich ratować, bo dusze mają żywe. Jak to Bóg mówi w Ewangelii: Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Jak to mówi jeden z psalmów: Bóg umarłym już nie pomaga. Więc możemy się zastanowić, dlaczego się ludzie modlą za umarłych, jeśli Bóg umarłym już nie pomaga, nie pomaga, bo przecież Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. **Modlimy się za dusze, żeby dusze się wznosiły, a umarli nic już nie są w stanie zmienić.** Dlatego jeden z psalmów mówi: Bóg umarłym już nie pomaga. Dlatego Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, bo umarłym nie pomaga, pomaga żywym, czyli duszom żywym, bo one są żywymi duszami, dusze są żywe z mocy Bożej.

Dlatego prosimy Ducha Świętego o to, abyśmy mogli w pełnej relacji umiłowania, rozkoszowania się i uwielbienia, abyśmy mogli się zanurzyć w królestwie Bożym, o którym Jezus Chrystus mówi: niech królestwo Boże się w was rozszerza, w tym miejscu, gdzie relacja z Bogiem jest jasna i prosta, czysta, spokojna, przejawiająca się umiłowaniu, rozkoszowaniu

się i uwielbieniu, gdzie nieustannie dusza woła, gdzie istnieje w niej święty ogień Boży, woła: dusza moja wielbi Pana i duch mój raduje się w Bogu Panu moim.

Proszę Ducha Świętego oczywiście o pomoc dla państwa, o przewodnictwo Świętej Maryi Matki Bożej, Ducha Świętego, Chrystusa Pana, Boga Ojca, który objawia swoją obecność w taki prosty sposób, przez właśnie umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie, gdzie jest to prostota tej natury w pełnej obecności serce z sercem, gdzie uzdalnia nas Duch Święty, Bóg Ojciec, Chrystus Pan, Święta Maria Matka Boża do tego, aby nasze serca były zdolne i godne i uzdolnione w pełni do tej właśnie relacji. Nazywam to relacją, ponieważ nie są to same słowa, nie są to same peany, ale są to relacje, jest to relacja umiłowania, rozkoszowania się i uwielbienia, jest to relacja, współistnienie.

Im bardziej nasza świadomość, nasze serce trwa w relacji umiłowania, rozkoszowania się tym co umiłowane i uwielbieniem tego, co jest umiłowane i czym się rozkoszujemy, czyli Boga samego, czyli uwielbienia Boga, który jest naszym rozkoszowaniem się. Jak to mówi psalm 37 werset 4: rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko czego życzy sobie serce twoje.

Gdy nasza świadomość w pełni zanurza się w rozkoszowaniu, w uwielbieniu i umiłowaniu, to wolna wola całkowicie sprzeciwia się wszystkiemu temu, co godzi w obecność żywego Boga, w obecność miłości i sprzeciwia się wszystkiemu temu, co jest wyrazem, co się sprzeciwia temu wyrazowi. Wolna wola się sprzeciwia wszystkiemu temu, co godzi w miłość, co godzi w wyraz tej miłości, w przykazania, w dary Ducha Świętego, w owoce Ducha Świętego i prawa miłości.

Rozkoszujemy się przecież tymi przykazaniami, a jednocześnie tym, który jest dawcą tego prawa, bo przez nie, jednoczymy się z tym, który jest dawcą tego prawa. ***I nasza wolna wola staje w zwycięskiej bitwie z wszystkim tym, co jest wrogiem miłości Bożej wyrażonej w przykazaniach, w dziecięctwie Bożym, w Trójcy Przenajświętszej na niebiosach i w zdrowej nauce, nauce ewangelicznej, która jest nauką o dobrej nowiny, o naszej prawdzie o tym, że człowiek jest istotą stworzoną przez Boga na wzór Boży i podobieństwo Boże.*** Gdy wolna wola sprzeciwia się wszelkiemu złu staje po stronie właściwej, czyli jest wrogiem wroga Bożego, to Bóg bez przeszkód w nas działa i staje pośrodku świata, naszego świata, naszego istnienia i panuje starczając bitwę z wrogiem naszym, z wrogiem świata, z wrogiem doskonałości, prawdy, z wrogiem życia.

Bóg uwalnia nas także z wpływów tych, którzy myślą, że mają prawo rozporządzenia nami, panowania nad nami, którym się wydaje, że mają prawo ponad Bogiem, czyli rodzice, przodkowie, mąż, żona, że mają prawo rozporządzania tymi, którzy do nich należą, bo myślą że do nich należą, bo dano im takie prawo, aby mogli nimi rozporządzać.

A Jezus Chrystus mówi: któż jest moją matką, któż jest moimi braćmi i siostrami? To wszyscy ci, którzy wypełniają wolę mojego Ojca w niebie.

Dlatego umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie, coraz głębiej Duch Święty zanurza nas w

głębię siebie samego i uwalnia nas od wszystkiego tego, co sprzeciwia się Jego naturze, co chce wszystko czynić przeciw Bogu, chce posiadać człowieka wbrew prawom Bożym. Dlatego im bardziej, im głębiej następuje, objawia się mocą Ducha Świętego w nas umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie Boga przez Jego prawa, ponieważ Boga nie znamy, Jego prawa [znamy], a On się objawia przez prawa, więc trwanie i umiłowanie Jego praw jest rozkoszowaniem się Nim samym, oddziela nas od wszystkiego tego, **co nas oddala od tych praw, co chce abyśmy postępowali przeciwko Bogu. A im bardziej uwielbiamy Boga, rozkoszujemy się Nim samym, Jego prawami, uwielbiamy Go przez wypełnianie w pełni Jego praw, a jednocześnie w duszy, w relacji pełnej z Nim samym, On czyni nas tymi, którzy całkowicie są w Jego mocy i On mocą swoją, w potęgę swojej stacza bitwę ze wszystkim tym, co nam zagraża, co nam nie służy, co sprzeciwia się prawdzie Bożej. Broni nas, a nie tylko broni, ale daje nam siłę, abyśmy mogli walczyć także o tych, którzy nie znają jeszcze umiłowania Boga, rozkoszowania się Nim i uwielbienia. Może znają Jego przykazania, ale są nieroztropni, nie szukają męstwa Bożego.**

Każdy jest zdolny do umiłowania, każdy ma w sobie tę zdolność, umiejętność, to zrozumienie. Umiłowanie jest to zanurzenie się w samo sedno to co wybieramy, umiłowanie przykazań, więc zanurzamy się w samo sedno poznając ich naturę, aż do pełnego rozkoszowania się radością ich i uwielbieniem samego Boga, który objawia się właśnie w tej prawdzie. Przykazania są Jego naturą, naturą żywego Boga.

Bóg coraz głębiej zanurza człowieka w głąb samego siebie, w głąb Boga i w głąb człowieka i ukazuje, że *rozkoszowanie się jest jeszcze uwięzione w niektórych, uwięzione jest jeszcze w rozkoszowaniu się doznaniem cielesnymi, gdzie psychika, zmysłowość jest zależna jeszcze od zmysłowych doznań cielesnych, tam rozkoszowanie jest tymi doznaniem, tymi potrzebami.* Im głębiej stanie się sam Bóg, Jego przykazania obiektem rozkoszowania się, miejscem, relacją; rozkoszowanie to relacja, to nie tylko stan psychiki, to relacja; wtedy przez wybór świadomości, świadomość oddziela się od tego co ją udręcza i zniekształca postawę woli, powodując, że świadomość odnajduje właściwe osadzenie i wola jest we właściwej postawie, we właściwej walce, a Bóg działa w nas w pełni nie mając już przeszkód, którymi była wolna wola, która teraz stanęła po Jego stronie, staczając bitwę z Jego wrogiem.

Wołajcie wewnątrz do Ojca: ***umiłowany Ojczy mój, który jesteś w niebie, niech Twoje święte imię obroni mnie i Twoje królestwo wezwie mnie i wola Twoja wyzwoli mnie, wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi wyzwoli mnie i chleb Twój umiłowany Ojczy wzmocni mnie i wybaczenie uświęci mnie i Twoje przytulenie wybawi mnie i zbawienie Twoje od złego ocali mnie umiłowany Ojczy.***

Tam gdzieś głęboko wewnątrz nie jest to w pełni poznane i nie jest jeszcze w pełni znany i pojmowalny - ***umiłowany Ojciec, który jest w niebie, którego święte imię nieustannie broni nas, królestwo wzywa nas, wola broni nas, chleb umacnia nas, wybaczenie uświęca nas, Jego nieustanna opieka broni nas i zbawienie ocala nas.***

Źródła żywej wody wybijają, ożywcze, dając nam radość upajania się w umiłowaniu, w rozkoszowaniu i uwielbieniu i zanurzeniem się właśnie w radości, w pokoju i miłości Bożej. Umilowałem Twój pokój, rozkoszuję się Twoją radością i uwielbiam miłość. W miłości Bóg Ojciec wielbi Syna i Syn wielbi Ojca. Pokój niesie umiłowanie, umiłowanie przykazań, umiłowanie samego Boga niesie pokój, rozkoszowanie się daje radość i niesie radość, która jest samą radością życia, jest z samego źródła Bożego i w uwielbieniu objawia miłość, żywą miłość żywego Boga.

Wszystko ze spokojem tam w głębi, w głębi człowieka, tutaj gdzie jesteśmy, żyjemy, nie gdzieś tam, ale tu. Ale to, gdzie było kiedyś tam, aby było tu, a my którzy byliśmy gdzieś tam, aby być także tu, w miejscu gdzie wszystko jest w jednym miejscu, gdzie my i Bóg, Jego owoce, dary są w tym miejscu razem zjednoczone. Niosący pokój, radość i miłość, cieszący się tą naturą, żywą naturą Boga, żywą Jego osobowością, żywą Jego naturą. *Pamiętajcie o umiłowaniu, rozkoszowaniu się i uwielbieniu, czyli stanie się jednym, przeżywanie w naturze Bożej, stanie się jednym, przeniknięcie, to Duch Boży nas przenika, a przenika nas kiedy uwielbienie staje się dla nas sensem wszystkiego, a On nas uwalnia a jednocześnie wypełnia.*

To nie dzieje się w głowie, to dzieje się w całej naszej naturze, nie myślimy o tym, ale tym żyjemy, to przeżywamy, to dzieje się, to jest teraz. Tutaj nie ma wysiłku umysłowego, jest obcowanie przez umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie.

To jest wysiłek serca. Jaki? Rozkoszujący wysiłek serca. *Cieszymy się właśnie tym wysiłkiem serca, wysiłek serca dający właśnie umiłowanie, wynikający z umiłowania, dający radość w sercu, wysiłek serca jakże radosny, ponieważ zdążający ku temu, który jest umiłowany.* Jakżeż radość jest wielka z czynienia tego, co jest przyjemne dla Boga. ***Jakżeż radość i przyjemność jest z czynienia tego, co Bogu przyjemne, dla Boga radosne, dla Boga sprawiedliwe i dobre. I jakże przyjemne dla serca jest umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie***

Jakże przyjemne dla serca człowieka jest umiłowanie Boga, rozkoszowanie się Nim i uwielbienie, jakże przyjemne, jakże radosne, jakże serce się cieszy, jest w ogromnej radości, pokoju i miłości, jakże serce jest wypełnione opanowaniem przez Jego samego, ale jednocześnie trwa w radosnym opanowaniu, w łagodności, wierności, dobroci, w uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, bo jest to tak przyjemne dla Boga a Bóg jest właśnie tą naturą.

Jakżeż radość wielką ma serce człowieka, kiedy objawia bliźniemu naturę radości Bożej, uwielbienie, umiłowanie, rozkoszowanie się Bogiem i gdy rozkoszuje się dusza drugiego człowieka, jakżeż ogromną radość serce ma dając to co dla Boga przyjemne i dla człowieka przyjemne, wyzwajające i radosne.

Gdy człowiek trwa w umiłowaniu, rozkoszowaniu się i w uwielbieniu w sercu swoim Boga, to z ogromną, prawdziwą, rzetelną, niekłamana radością **trwa**: w owocach Ducha Świętego, w opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i

miłości, aby drugi człowiek mógł poznać umiłowanego Boga. Ma on w sobie Boga żywego ponad wszelką wątpliwość, bo jest człowiekiem który ponad wszelką wątpliwość poszukuje tych, którzy są opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, mający pokój, radość i miłość, szuka tych którzy są podobni do natury Bożej w nim, tymi chce się otaczać, tych poszukuje, ponieważ ma ten w sobie stan, tą obecność.

Pamiętamy taką Ewangelię, gdzie Jezus Chrystus mówi do synów gromu, synów Zebedeusza: syn człowieczy przyszedł na ziemię dusze wybawiać, a nie zatracać. Czyli *czyni wszystko, aby dusze wydobyć spod udręczenia, zwiedzonego człowieka, a właściwie człowieka wydobyć spod wpływu diabła, szatana, złego ducha, bo człowiek to dusza, która przez postawę właściwą ducha swojego przemienia przez oddanie się Duchowi Bożemu, przez rozkoszowanie się Nim, przez umiłowanie, rozkoszowanie i uwielbienie Jego praw, przez prawo Jego samego, przez Jego prawa Jego samego*. Dziękuję państwu, oddaje państwa Panu Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 4

Rozpocniemy ostatnią dzisiejszą część. Medytacja, która była przed przerwą była niezmiernie głęboka i niezmiernie radosna. I w tej medytacji mogliście zauważyć bardzo ciekawą sytuację, że medytacje takie typowo transcendentalne, czyli takie typowo new age, one dają wrażenie oddalania się od siebie samego, gdzieś wisimy, gdzieś lecimy, gdzieś jesteśmy. A ta medytacja wręcz odwrotnie, ona powodowała wcale nie oddalanie, ale wręcz zbliżanie się do siebie, ale też bycie w miejscu bardzo swojskim, własnym, cichym, łagodnym, miejscu gdzie następuje spójność nas z nami.

Pamiętacie taki werset ewangeliczny - ***aby oblicze było w miejscu oblicza***. Czyli natury się jednoczą są - *oblicze w miejscu oblicza*, gdzie czujemy, że spotykamy się ze sobą. Pamiętamy Ewangelię św. Jana rozdział 4, gdzie Jezus Chrystus mówi do samarytanki: *przyjdź z mężem, a dam ci wody żywej*. Więc tutaj przyjdź z mężem, czyli kobieta i mężczyzna tworzą dopiero całego człowieka, ani kobieta, ani mężczyzna nie jest człowiekiem, jest albo kobietą albo mężczyzną, a kobieta i mężczyzna to jest dopiero człowiekiem. Pamiętamy w Starym Testamencie był człowiek - Adam i gdy Bóg rozdzielił człowieka, to już nie był człowiek, tylko to był mężczyzna i Jezus Chrystus przyprowadził do niego kobietę. A tak był człowiek, ponieważ miał cały pierwiastek.

I tutaj na początku widzimy że Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Czyli człowiek jest całością, nie możemy traktować człowieka jako mężczyznę i kobietę osobno, kobieta człowiek i mężczyzna człowiek, tylko człowiekiem jest dopiero całość.

I dlatego tutaj zaczęliśmy odczuwać w tej medytacji, bardzo ciekawa to była medytacja, dlatego że ona dawała nam odczuwanie spójności samego siebie, odnalezienia siebie, nie takiego, że się od czegoś oddalamy, tylko zaczynamy się coraz bardziej stawać spójnymi w radości, miłości i bliskości Boga. ***Co w tej medytacji było najbardziej wyraźne?***

Kompletny brak wysiłku jakiegokolwiek, nie było w ogóle żadnego wysiłku umysłowego, tylko był po prostu wysiłek serca, ale tym wysiłkiem serca było rozkoszowanie się, czyli umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie, które dla serca jest główną mocą radości i życia. Ono żyje, kiedy w tym stanie istnieje. Więc tam pracy nie było żadnej wręcz, mimo że praca była w pełni.

To jest podobne do filharmonii. Idziemy do filharmonii, żeby wypocząć. Ale słuchając kilkugodzinnego utworu symfonicznego wypoczywamy, mimo że jest tam koncentracja niezmiernie głęboka, czyli jesteśmy wsłuchani i jesteśmy skupieni na muzyce. I to skupienie daje nam wypoczynek, bo żebyśmy byli skupieni musimy być w całości. Więc tam jest ten wypoczynek i jest całość. Ludzie wracając do życia codziennego rozrywają ten stan nie wiadomo dlaczego. Przecież można w codziennym życiu żyć tak, jak się żyje, gdy się jest w filharmonii.

Czyli ten stan uwagi może być całkowicie inny i wtedy dostrzegamy o wiele głębiej życie. Co prawda inni uważają nas za ludzi, którzy nie są kompletnie wsłuchani, skupieni i nie słuchają ich. Ale nie, my słuchamy ich dogłębnie, dogłębnie my ich słuchamy, tak głęboko, że znamy ich do szpiku kości, czujemy ich naturę wewnętrzną, bo słuchamy ich wewnątrz.

I w tej medytacji była taka sytuacja, gdzie odczuliśmy to wewnętrzne głębokie skupienie, gdzie jednoczyła się natura Boża z naturą ludzką. A jednocześnie, żeby się natura ludzka zjednoczyła z naturą Bożą, to musi się stać jak u samarytanki - *przyjdź z mężem, a dam ci się napić wody żywej, po której już nie będziesz umierać, ale będziesz zawsze żyć.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że żebyśmy my jako człowiek spotkali się z umiłowaniem Boga. Czyli umiłowany Bóg, którym się rozkoszujemy i którego uwielbiamy, aby On nas uwielbił i On nas uwielbia, abyśmy Go uwielbili. Pamięamy słowa z Ogrójca, kiedy Jezus Chrystus mówi: **teraz przyszedł czas, aby Syn uwielbił Ojca i aby Ojciec uwielbił Syna.**

A Jezus Chrystus nieustannie żyje przecież w nieustannym umiłowaniu i rozkoszowaniu się Ojcem, aż przychodzi stan uwielbienia, czyli pełnego zjednoczenia do samego końca. Jest On zjednoczony oczywiście jako Chrystus, ale następuje to zjednoczenie także w cielesności, pokonanie w cielesności wszelkich oporów, gdzie Ojciec z całą swoją miłością przejawia się przez ciało dla człowieka. Czyli wtedy następuje pełne objawienie mocy życia dla wszelkiego człowieka, ponieważ człowiek, Bóg-człowiek Chrystus, który jest w ciele żywego człowieka, fizycznego tak jak my, przenika przez niego pełna miłość Boża bez żadnego ograniczenia. I wtedy ta miłość jest dawcą pełnej miłości dla człowieka i uwalnia go od wszelkiego grzechu. I przyjmując naturę Chrystusa przyjmujemy to zwycięstwo, czyli miłość czystą (której się opieramy, bo dostaliśmy ją za darmo) tylko żyjąc umiłowaniem, przestrzeganiem przykazań, czyli wykonując pracę, inaczej mówiąc - kochając Boga.

To jest za mało powiedziane kochając Boga, bo ludzie mówią: kochamy Boga, kochamy Boga. A możemy się spytać: kochasz Boga, ale czy jest On twoim Bogiem umiłowanym, czy się Nim

rozkoszujesz, czy uwielbiasz, czy wielbisz Go, czy jesteś w Nim zakochany po uszy? No to, to nie, ja męża mam, albo żonę. Więc dla ludzi jest to nie do końca zrozumiana ta sytuacja, bo nie potrafią Boga dostrzec w tej naturze umiłowania, rozkoszowania się i uwielbienia.

Musimy pozwolić Bogu aby w nas działał i aby Go nie wyprzedzać w swoim działaniu. Tak jak powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Jana 5: **nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni. Czyli potrafi czekać Syn.**

Ale kim jest świadomość Chrystusa? To Ojciec sam. Kiedy świadomość nie pomyśli, dzieło nie działa. Więc tutaj Chrystus chce powiedzieć: ja nic nie mogę zrobić, kiedy Ojciec we mnie nie pomyśli, a Ojciec jest we mnie głową. List św. Pawła do Koryntian rozdział 11: *a głową Chrystusa jest Bóg, a głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.* Więc tutaj jest wszystko przedstawione wyraźnie i Jezus Chrystus to przedstawia, że Bóg jest jego świadomością, a on jest dziełem, jeśli świadomość nie pomyśli, to dzieło nie działa. Więc dzieło samo bez świadomości nie może działać, ale on jest świadomy świadomości, bo świadomy jest obecności Ojca i nie działa wtedy, kiedy Bóg w nim nie pomyśli, czyli nie jest to zgodne z całością.

*Gdy my uwielbiany przykazania, czyli przez wypełnianie przykazań jest to odzwierciedlenie umiłowania samego Boga i rozkoszowanie się Nim i umiłowanie samego Boga, w umiłowaniu rozkoszowanie się i uwielbienie Boga, to w tym momencie, kiedy to czynimy, **kiedy uwielbiamy Boga, to przez to uwielbienie całkowicie oddajemy się Jego działaniu. To On w nas działa, On w nas myśli, On w nas podejmuje decyzje i nas już nie ma.** Przestaje w nas istnieć wszystko co jest wyobrażone, to co jest iluzją, złudzeniem i ułudą. Bo nie ma tego, bo tego nie pasimy, bo nasza wolna wola odwróciła się od tego, dlatego że stacza bitwę ze wszystkim tym, co sprzeciwia się świadomości, która przyjęła prawdę. A prawdę przyjęła dlatego, że przyjęła przykazania Boże, które są tak naprawdę, prawdą na tej ziemi. Ludzie nie chcą ich traktować jako prawdę, ponieważ boją się ich, dlatego że przyjmują samego żywego Boga. Chcą natomiast przykazania, ponieważ są dobre dla nich, ale nie chcą Boga, który je daje. I dlatego tutaj jest to pomieszanie.*

Proszę państwa przejdźmy do praktyki, bo czuję tutaj bardzo głęboko, mocno Ducha Świętego, który już woła bardzo mocno. Proszę świętą Marię Matkę Bożą. Poprośmy Ducha Świętego, o to aby On przenikał nasze serca, tym czym On chce nam w tej chwili objawić. Proszę Ducha Świętego, proszę świętą Marię Matkę Bożą, proszę Chrystusa Pana w Trójcy Przenajświętszej, którą tajemnicę tą objawia nam sam Duch Święty, ponieważ nasza ani krew ani ciało nie jest w stanie pojąć tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. Ale jesteśmy uzdolnieni, czyli Duch Święty uzdalnia człowieka, aby pojął, bo człowiek jest zdolny do pojęcia mocą Ducha Świętego. I tylko Duch Święty daje nam tę tajemnicę.

I prosimy, **aby Duch Święty przenikał nasze serca i dał nam siłę, abyśmy nie wychodzi przed Chrystusa, aby Chrystus w nas działał, bo On jest naszą świadomością.**

Żebyśmy nie wychodzili świadomością przed świadomość, bo ta świadomość, która wychodzi przed świadomość jest świadomością fałszywą. Bo świadomością naszą jest Chrystus i inna świadomość jest samozwańczym oszustem, bo nie ma tej świadomości, to jest samozwańcze sobie działanie. Dlatego musimy poddać się Chrystusowi, aby On działał i wtedy samozwańczy nie może działać, ponieważ wolna wola wtedy już ukróca jego działanie, a bez wolnej woli nic nie może zrobić ta świadomość.

Proszę Ducha Świętego o przewodnictwo, przemianę serc, o umocnienie i otwarcie tajemnicy przykazań miłości: **miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy i bliźniego swego jak siebie samego.** Te dwa muszą wspólnie istnieć, bo gdy kochamy Boga kochamy też bliźniego, gdy kochamy bliźniego kochamy też Boga, nie może być inaczej, bo gdy kochamy Boga naprawdę, to kochamy też człowieka, który jest duszą żywą stworzoną przez Boga na wzór i podobieństwo Jego.

Oddajmy siebie Matce Bożej, która działa w nas, uzdalnia nasze serca do tego, aby były zdolne i godnie przyjąć świętą tajemnicę jej serca, bo w jej sercu ta tajemnica jest całkowicie objawiona. Tajemnica, gdzie jedność Boga, gdzie umiłowanie, rozkoszowanie się i uwielbienie w pełni istnieją, w pełni jest objawione i w pełni jest nam dane, gdzie Jezus Chrystus mówi: *słuchajcie Jej*, przez słowa skierowane do św. Jana: *synu, oto matka twoja*.

W tej medytacji, w tej praktyce musimy się zanurzyć głęboko w umiłowanie, rozkoszowanie się. Czyli głęboką radością obecności i przeżywaniem radości z tej obecności i głęboką miłością, czyli w uwielbieniu: **wielbi dusza moja Pana i duch mój raduje się w Panu Bogu moim.** To głęboko trzeba poczuć, rozpoznać i głęboko oddać się temu i wtedy świadomość serca naszego, głęboko zanurza się właśnie w radości pańskiej i wola nasza właściwą pozycję przyjmuje, sprzeciwiając się wszystkiemu temu, co godzi w Boga żywego, który objawia się przez dziesięć przykazań, prawa miłości, owoce Ducha Świętego i dary Ducha Świętego i wszelką prawdę ewangeliczną, która jest prawdą objawioną mówiącą o Trójcy Przenajświętszej w Duchu Świętym w żywym Chrystusie Panu. Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.